ROK XIV. Nr. 35 (3997) WILNO, piątek 5-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Droga ku lepszej przyszłości gospodarczej Polski

Przemówienie p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego w komisji budżetowej Sejmu

Gdybym miał dziś zdefiniować ewolucję w dziedzinie budżetowej w r. 1936 i 37, to, pomimo, iż w skali względnej postęp przeszedł najlepsze moje oczekiwania — jednakże separuję się jak najbardziej stanowczo od tendecyj i sądów, jakoby trudności budżetowe zostały już opanowane. Z miesiąca na miesiąc jesteśmy i dziś

W USTAWICZNEJ WALCE O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ,

o sharmonizowanie normalnych wpływow i normalnych wydatków i nie możemy jeszcze zapewnić tej równowagi na miesiąc naprzód.

Do chwili obecnej zamknęliśmy trzy czwarte roku budżetowego, ale najtrudniejszy okres budżetowy — to właśnie ostatni kwartał.

Tak często w polemice prasowej, w dyskusjach eknomicznych fachowych i w dyskusjach parlamentarnych każdy z nas dla jaskrawszego naświetlenia swych krytycznych uwag, dotyczących rzeczywistości Polski, powołuje się na przykłady zagraniczne.

— Tu p. wicepremier przytacza dane, z których wynika, że w Polsce podatek dochodowy na jednego mieszkańca wypada zaledwie 9 zł., czyli w kilka lub kilkadziesiąt razy mniej, niż w innych państwach europejskich.

Rzetelnym lekarstwem na to mogą być tylko głębokie strukturalne przemiany w dynamice gospodarstwa polskiego, przemiany stosunkowo powolne, a dotyczące systematycznej pracy nad wzrostem dochodu społecznego i rentowności w pracy gospodarczej.

Jednym z tych lekarstw wstępnych na całokształt gospodarstwa społecznego jest zagadnienie równowagi budżetu.

P. wicepremier zarysowuje następujące

Wskazania programowe:

1) Rząd winien otrzymać zgodnie ze swoim przedłożeniem również od parlamentu dyrektywę „budżetu zrównoważonego",

2) Winna być skrystalizowana publiczna opinia co do konieczności niezwykłej ostrożności w budowie wydatków wszystkich budżetów publicznych, a zagadnienie oszczędności w wydatkach winno być wzmocnione, a nie osłabione przez wiarę w poprawiającą się koniunkturę.

3) Podobnie nie powinny być lekkomyślnie i przedwcześnie zniżone dochody państwa aż zostanie dowodnie stwierdzone, że równowaga budżetu ma charakter niewątpliwy i trwały. Według obecnych przewidywań, proces ten powinien by się dokonać w ciągu następnego okresu budżetowego. Zmarnowanie ofiar, którymi dochodzimy do równowagi, byłoby błędem wprost historycznym.

4) To też poczytuję sobie za obowiązek, związany z funkcjami ministra skarbu, w okresie najbliższym przeciwstawić się zdecydowanie wszelkiemu nieopatrznemu rozwojowi wydatków, jak i tendencji ograniczenia dochodów państwa.

W drugiej części swego przemówienia p. wicepremier Kwiatkowski omówił aktualną sytuację finansową w świetle polityki budżetowej i skarbowej.

Spokojna — i zdaje mi się, że mam prawo to powiedzieć —

POWAŻNA POLITYKA WALUTOWA

i budżetowa Polski — mówił p. wicepremier — przyniosła nam nieco pomyślniejsze objawy pod koniec 1936 r.

Zarządzenia nadzwyczajne w zakresie reglamentacji towarowej i dewizowej — były u nas wynikiem potrzeby, a nie doktryny i dlatego łatwiej niż gdzieindziej sharmonizowaliśmy je z potrzebami życia i gospodarstwa polskiego.

Linię odpływu złota i dewiz, toczącą się od lat w dół, przełamaliśmy już wcześniej, zanim zaszedł fakt jednorazowego ZAKUPU ZŁOTA WE FRANCJI Z NOWEJ POŻYCZKI NA SUMĘ OKRĄGŁO 100 MILIONÓW ZŁ. W ten sposób wyrównaliśmy w ciągu ostatnich 6 miesięcy, i to z nadwyżką cały odpływ złota, który dokonał się w r. 1935 i w pierwszej połowie 1936 roku.

Pewną poprawę notujemy i w innych pozycjach naszego bilansu płatniczego. Tak więc kredyty krótko i średnioterminowe, które z początkiem reglamentacji dewizowej poczęły z Polski uciekać, wykazują w czwartym kwartale 1936 r. i w styczniu r. b. tendencję powrotną. Przypływ nowych kredytów zagranicznych odbywa się obecnie na warunkach dla Polski korzystniejszych, niż uprzednio.

Prowizorycznie zestawiony preliminarz dewizowy na pierwszy kwartał 1937 roku wskazuje, że OPANOWANEJ RÓWNOWAGI NIE UTRACIMY. Trudniejszy nieco będzie dopiero kwartał następny.

Polityka w dziale finansowym

Wicepremier ustalił następnie wytyczne, które przyświecać mają polityce w dziale wzmocnienia sytuacji finansowej:

1) Naczelnym dążeniem naszym jest przywrócenie zaufania i wiary w skuteczność polskiej polityki finansowej.

2) Kompetentnym drogowskazem naszej polityki finansowej jest jednak interes Polski, jej własna racja stanu, przebijająca z tendencji równowagi bilansu płatniczego i jej szczególne warunki ekonomiczne.

3) Dziedzictwo kryzysu i deficytów w gospodarce publicznej i prywatnej ciąży silnie nad naszym rynkiem pieniężnym. Ze względu na nadzwyczajne potrzeby państwa, dotyczące tak ważkich zagadnień, jak wydatki na obronę państwa, jak odprężenie w zakresie bezrobocia, jak konieczność uprzemysłowienia Polski — odbudowa swobody działania rynku pieniężnego

MOŻE SIĘ ODBYWAĆ TYLKO STOPNIOWO.

(Remont maszyny w ruchu). Ograniczamy silnie eksploatację rynku pieniężnego przez instytucje państwowe, dążąc do wzmocnienia prywatnego aparatu finansowego i do wzmocnienia jego płynności.

4) Wreszcie należy stwierdzić w imię konieczności powrotu do normalnych stosunków pomiędzy krajowym dłużnikiem i krajowym wierzycielem, iż likwidacyjne procesy oddłużeniowe muszą być jak najrychlej zakończone. Przecięcie tych procesów leży w interesie całego zdrowego rolnictwa. W nowotworzących się warunkach ono musi mieć otwarte możliwości kredytowe na rynku pieniężnym.

Minister skarbu zaprojektował więc konkretnie pewien

PLAN ULG KAPITAŁOWYCH

oraz ulg przez umorzenie odsetek w stosunku do dłużników indywidualnych w zakresie kredytu krótkoterminowego, a także w stosunku do spółdzielczości w Państwowym Banku Rolnym w zakresie kredytu długoterminowego, w zakresie innych tytułów — razem na 45 milionów zł. i na tym zamknie definitywnie i ostatecznie politykę oddłużeniową.

5) W nadchodzącym roku łącznie z poprawą gospodarczą i wzmocnieniem rynku pieniężnego zamierzone są prace, zmierzające ku dalszemu uporządkowaniu stosunków w instytucjach finansowych. Zamierzone są prace, zmierzające do stopniowego wzmocnienia i usanowania instytucyj kredytu długoterminowego, którego rola w planowej przebudowie i rozbudowie gospodarczej winna być całkowicie dominująca.

Płatnik a urząd skarbowy

Od lat słyszy się w całej Polsce — mówił p. wiceprem.—narzekania na brak oparcia dokonywanych wymiarów na prawdzie materialnej, na braki w organizacji pracy władz skarbowych, przejawiające się naprzykład w ściąganiu należności już zapłaconych, powolnym załatwianiu odwołań podatkowych, nierównym traktowaniu różnych kategoryj obywateli, a wreszcie na zbytnią mnogość i skomplikowanie ustawodawstwa podatkowego.

Rok 1936 był okresem dalszej usilnej pracy w kierunku usuwania stopniowo zbytniego formalizmu w postępowaniu podatkowym i dostosowania przepisów materialnych do potrzeb i rzeczywistości życia gospodarczego Polski.

Należy jednak objektywnie stwierdzić, iż

WIELE BRAKÓW WYNIKAŁO Z NIEZWYKŁEGO PRZECIĄŻENIA WŁADZ SKARBOWYCH

operujących personelem urzędniczym, przemęczonym, przedenerwowanym i stosunkowo źle płatnym.

Ani zbyt głębokiej reformy systemu podatkowego, ani znaczniejszego zwiększenia etatów urzędniczych i podwyższenia ich poborów — nie możemy jeszcze przeprowadzić bez uniknięcia konkretnej groźby ponownego zawalenia równowagi budżetowej, a w konsekwencji poddania się nowej bolesnej operacji redukującej ludzi i ich uposażenia. Musimy więc iść etapami ku reformie, etapami tym większymi, im większe będą rezerwy finansowe skarbu. Nie mniej jednak właśnie w r. 1936 dokonano dużego wysiłku w departamencie podatkowym w kierunku uproszczenia techniki rachunkowej i egzekucyjnej w urzędach skarbowych. Skierowano baczną uwagę na

UNORMOWANIE POPRAWNIEJSZYCH STOSUNKÓW MIĘDZY WSIĄ,

a szczególnie między drobnym rolnikiem i urzędami skarbowymi.

Wyraziło się to w nowych zarządzeniach, dotyczących odciążenia sił. ograniczenia możliwości egzekucyjnych, zmniejszenia kosztów egzekucji, łączenia tytułów wykonawczych oraz ułatwienia rolnictwu drogą redukcji podatków i świadczeń publicznych korzystniejszego zbytu własnych wytworów na rynku wewnętrznym i zewnętrznym.

Wszystkie prace, zdążające z jednej strony do usprawnienia aparatu podatkowego, z drugiej zaś do przystosowania ustawodawstwa podatkowego i nowych norm do wymogów rozwoju i zmian w życiu gospodarczym (np. w sprawach klasyfikacji gruntów) należy uznać za etap początkowy, przygotowawczy dla znacznie głębszych zmian i to zarówno zmian ideologicznych, jak też i zmian proceduralnych i zmian psychicznych.

Możemy i w tym wypadku ustalić wytyczne, które stopniowo w ogniu dyskusji i krytyki mogłyby się stać pionem polityki i reform skarbowych w zakresie zagadnień podatkowych — oświadczył wicepremier.

Wytyczne reform skarb.-podatkowych

1) Za zagadnienie naczelne wielokrotnie ważniejsze od reformy przepisów materialnych, uważać należy oddziaływanie na zmianę psychiki w sprawach podatkowych i to zarówno w urzędach skarbowych, jak i w społeczeństwie. Dowolność interpretacji przepisów, typowo prokuratorskie podchodzenia do zeznań każdego najsolidniejszego i najpatriotyczniejszego obywatela, nieliczenie się z oczywistością sytuacji materialnej płacącego podatki, jak gdyby źle ukrywana niechęć wobec każdego deklarującego większy dochód obywatela są czynnikami tak samo zgubnymi dla polityki podatkowej, jak nierzetelność podatkowa obywateli.

2) Nie można jednak zacieśniać zagadnienia struktury podatkowej w państwie jedynie do skutków natury fiskalnej. Żadnej wątpliwości ulegać nie może prawo i obowiązek współczesnego państwa do korygowania rozpiętości indywidualnych dochodów przy pomocy skali podatkowej.

3) Wobec olbrzymich i zupełnie nowych zadań, które państwo nasze w stosunkowo niedługim okresie musi podjąć i pomyślnie rozwiązać, pod groźbą wepchnięcia się w tragiczną sytuację społeczno-socjalną, a być może także polityczną, instrument podatkowy musi uwzględnić potrzeby tego właśnie programowego i planowego rozwoju gospodarczego.

4) Zanim jednak skonkretyzują się materialne i psychiczne fundamenty dla głębszej reformy, musimy, tak jak to było w r. 1936 przeprowadzać doraźne zmiany, wcale nie błahe, usprawniające działalność wymiarową, egzekucyjną i buchalteryjno-kasową urzędów skarbowych, z uwzględnieniem bieżących potrzeb gospodarstwa społecznego.

5) Ponadto skierowana została szczególna uwaga na zagadnienie personalne w tym dziale służby skarbowej, który ma najbardziej bezpośredni kontakt ze społeczeństwem.

Muszę to stwierdzić, w imię objektywnej prawdy, że aparat urzędniczy skarbowy jest w swej całości uczciwy, sumienny, niezwykle pracowity i patriotyczny.

Fala koniunkturalna

W 1936 r. gospodarstwo polskie przeżyło typową, choć krótką falę koniunkturalną.

Prace inwestycyjne, programowe i obawa dewaluacji stworzyły duży nacisk na rynek pieniężny. W związku z ożywieniem obrotów gospodarczych, lekkiego wzrostu dochodów wsi i zmniejszonego nacisku budżetu publicznego na wieś — konsumcja doznała wyraźnego wzmocnienia. W skarbie zarysował się pomyślny rozwój wpływów podatkowych z podatków „szybko reagujących".

Zrównoważenie bilansu handlowego stało się trudniejsze, zapotrzebowanie na surowce wzrosło bardzo znacznie, nacisk na komisję dewizową w sprawie przydziału dewiz spotęgował się.

W okresie końca jesieni i początku zimy zarysowały się inne typowe objawy.

ZAUFANIE DO POLITYKI PIENIĘŻNEJ POLSKI

wzrosło na zewnątrz i wewnątrz. Przy osłabionym tempie prac inwestycyjnych pieniądze płynne powróciły obficie do

Dokończenie na str. 2-ej

Oświadczenie Zw. Dziennikarzy w sprawie orzeczenia P.A.L. o Rzymowskim

WARSZAWA (Pat). Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. komunikuje:

„Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademji Literatury następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka Akademji p. W. Rzymowskiego, znajduje się między in. ustęp następujący:

„Zważywszy... że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę bez podania źródła..."

Publicznie wyrażona — być może, w pośpiechu — opinia akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, że w pracy dziennikarskiej wogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza, że zapatrywanie to jest mylne i dla zawodu dziennikarskiego uchybiające. Przy ocenie moralnej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo sprzeczne z dobrymi obyczajami u drugich. Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie w informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzą za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademji Literatury. Gdyby zatem zdarzyły się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytępienia.

Ponieważ orzeczenie Polskiej Akademji Literatury zostało ogłoszone w całej niemal Prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej.

Z wysokim poważaniem (następują podpisy).

Kobieta — posłem rządu madryckiego w Sztokholmie



P. Palencia, poseł hiszpańskiego rządu madryckiego w Sztokholmie, która ostatecznie „zdobyła" pałacyk poselstwa, odbierając go posłowi rządu gen. Franco min. Fiscowich'owi.

Wystawa łowiecka w Poznaniu



Fragment z wystawy łowieckiej, zorganizowanej w Poznaniu z okazji 30-lecia Wielkopolskiego Związku Myśliwych. Na wystawie tej, prócz około 1.000 eksponatów ze wszystkich dziedzin łowiectwa, zostało wystawionych 364 odznak i medali, zdobytych przez Związek w okresie swego istnienia.

Stalin wodzem honorowym milicji katalońskiej

BERLIN (Pat). W depeszy własnej z Moskwy „Angriff" donosi, że Stalin przyjął delegację socjalistów katalońskich, która zawiadomiła go o nadaniu mu tytułu wodza honorowego milicji katalońskiej i wręczyła mu symboliczną czapkę honorową tej milicji.

Jednocześnie delegacja złożyła Stalinowi adres dziękczynny z zapowiedzią zbiórki na rzecz budowy nowego statku który zastąpić ma statek sowiecki „Komsomoll".

Atak na Malagę okrętów powstańczych

GIBRALTAR (Pat). Ofenzywa powstańców przeciwko Maladze została rozpoczęta dzisiaj o godz. 7 rano. O godz. 5 min. 15 w kierunku Margella udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem „Los Canarias", na którego pokładzie znajduje się generał Queipo de Llano, kierujący osobiście operacjami na lądzie, morzu i w powietrzu. Do Margella udały się również liczne samoloty powstańcze.

MALAGA (Pat). Ubiegłej nocy powstańcza łódź podwodna w odległości dwóch mil od wybrzeża bombardowała pozycje rządowe pomiędzy Elameria a Malagą. Bombardowanie to, jak zauważa Havas, miało na celu przede wszystkim zburzenie mostów i dróg w celu izolacji miasta. Cel ten nie został osiągnięty.

Odczyty Trockiego przez telefon

LONDYN (Pat). Z Nowego Yorku donoszą, że na dzień 9 lutego zwołany tam został oryginalny wiec. Przemawiać na nim będzie Trockij, ale nie ukazując się słuchaczom osobiście, lecz przez telefon z Meksyku.

Trocki wygłosi dwa przemówienia. Jedno w języku angielskim a drugie w języku rosyjskim. Każde przemówienie trwać będzie 45 minut. Trocki odpowie na oskarżenia wytaczane przeciw niemu w ostatnich dwuch procesach moskiewskich.

Zrównoważony budżet Państwa w r. 1937-38

WARSZAWA, (PAT). — Sejmowa Komisja Budżetowa na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiła do głosowania nad poprawkami, zgłoszonymi do różnych części preliminarza. Wszystkie te poprawki były uzgodnione z rządem.

Prócz tego był jeszcze wniosek rządu, związany z **obsługą długu z tytułu pożyczki francuskiej.**

Wniosek ten opiewa, że w budżecie Ministerstwa Skarbu w dziale „daniny publiczne" w rozdz. 3 — „Cło" podwyższa się dochody o 9 mil. do sumy 116 mil. Ten zwiększony dochód stanowi pokrycie na obsługę wymienionego długu.

Po przeprowadzeniu poprawek zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu pos. Duch.

Przemówienie referenta generalnego

Podkreślił on, że preliminarz budżetowy na r. 1937—38 wykazuje w porównaniu do wykonywanego obecnie budżetu wzrost zarówno w wydatkach, jak [illegible] h o 3,2 procent.

W porównaniu do r. 1929—30, który odznaczał się maksymalnym napięciem wysokości budżetu, preliminarz ten wykazuje spadek w dochodach o 697 mil. zł., zaś w wydatkach o 642 mil. zł.

Obciążenie jednego mieszkańca jest u nas niższe, niż w jakimkolwiek innym państwie poza Rumunią. Gdybyśmy na rok 1937—38 doliczyli budżety samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych łącznie z funduszem pracy, oraz wydatki na samorząd gospodarczy, to otrzymamy ogólne obciążenie dochodu społecznego na cele administracji na rok 1937—38 w wysokości 17,7 procent, to znaczy mniej, niż za rok 1933—34, w którym obciążenie to sięgało 20 proc. Widzimy zatem pewną poprawę.

Mimo braku pomocy z zewnątrz — oświadczył referent — własnymi siłami zdołaliśmy przezwyciężyć szereg trudności i doprowadzić budżet do równowagi i ożywić życie gospodarcze. Stało się to kosztem ofiar, które poniosła przede wszystkim warstwa ludności, utrzymująca się z pracy.

W POSZUKIWANIU NOWYCH FORM USTROJOWYCH.

W długim wywodzie zastanawia się dalej referent nad różnymi systemami politycznymi, jak system państwa monopartyjnego, czy demokracji parlamentarnej, i dochodzi do wniosku, że proces ewolucyjny, który obesrwujemy, będzie musiał zakończyć się wyłonieniem nowych form, najprawdopodobniej formy zorganizowanej demokracji przy zachowaniu pewnego autorytatywnego ustroju, zabezpieczającego w sposób trwały interesy państwa.

PLANOWA GOSPODARKA NARODOWA.

Co się tyczy systemów ekonomicznych, to teoria, iż tylko liberalizm jest w stanie zabezpieczyć dobrobyt społeczeństwu **okazała się fałszywa.** Zawiódł również w praktycznym wykonaniu socjalizm.

Wojna światowa, przesilenie gospodarcze wytworzyły nowy system gospodarowania, będący negacją chaosu, wytworzonego przez gospodarkę wolno-kapitalistyczną i zmierzający przede wszystkich do uporządkowania procesów produkcyjnych i realizacji ideału sprawiedliwości społecznej przez zabezpieczenie należytego podziału dóbr. System ten nosi często nazwę gospodarki planowej. **Dobro narodu jest w nim najwyższym prawem, a zabezpieczenie wszystkim obywatelom, pełni kulturalnego i materialnego rozwoju — najwyższym nakazem.**

Jak powinna wyglądać w tym systemie nasza gospodarka wewnętrzna? — Uwzględniając specjalne warunki państwa polskiego, musimy zdecydować się na **trwałą politykę ekonomiczną, według planu obliczonego na długi okres czasu.** Celem jej musi być stworzenie warunków do podniesienia dochodu społecznego i potencjału gospodarczego Polski. **Nie możemy opierać się na systemie klasycznego liberalizmu,** do czego wzdychają niektórzy publicyści oraz sfery przemysłowe, gdyż dla tego systemu nie istnieją momenty demograficzne, które w Polsce są tak ciężkie.

Nie może być również mowy o realizowaniu u nas programu socjalistycznego. Idea socjalistyczna okazała się za słabą dla organizacji życia gospodarczego i podniesienia ogólnego dobrobytu. Toteż [illegible] rzeczy narzuca się system planowej gospodarki narodowej, stosowany [illegible] praktycznie przez wszystkie niemal państwa. Mimo niesympatycznej swej formy dał on pożyteczne wyniki. W czasie ostatniego kryzysu udoskonalił się i wysubtelnił.

Jakikolwiek będzie plan dalszego działania przez długie lata będzie palącym [illegible]

ZAGADNIENIE POPULACYJNE.

Przeludnienie wsi nie będzie mogło być rozwiązane w drodze nawet najbardziej radykalnej reformy rolnej. Nadmiar ludności wiejskiej po zakończonym procesie parcelacyjnym będzie musiał być wchłoniętym przez miasta. W tym stanie rzeczy zagadnienie industrializacji kraju staje się zagadnieniem naczelnym.

Przechodząc do omówienia

PROJEKTU USTAWY SKARBOWEJ

na rok 1937—38 sprawozdawca podkreśla, iż jest on z małymi zmianami powtórzeniem postanowień tegorocznej ustawy skarbowej. Nowe są art. 7 i 11 z których pierwszy ogranicza możność powiększania funkcjonariuszów administracji cywilnej ponad ilość ustaloną w budżecie, drugi zaś upoważnia min. skarbu **do przedłużenia poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń do 31 marca 1938 r.** Ponieważ forma, w jakiej art. 11 przewiduje przedłużenie ważności tego podatku nie znajduje prawnego usprawiedliwienia i jest wadliwa z punktu widzenia konstytucyjnego, referent proponuje przeredagowanie wspomnianego art. w następujący sposób: **przedłuża się moc obowiązującą** omawianego dekretu do 31 marca 1938 r.

Następnie sprawozdawca generalny pos. Duch omówił pokrótce poszczególne artykuły ustawy skarbowej przytaczając [illegible] -łowanie art. 11, do którego zgłoszono dwa wnioski: p. Pacholczyka o skreślenie tego artykułu, wniosek ten jednak został wycofany oraz p. Krukowskiego, proponując

wyjęcie z pod obciążenia podatkiem specjalnym [illegible]

400 zł.

Wobec jednak oświadczenia p. ministra skarbu, że zawarte w tym wniosku obliczenia są nierealne, a poza tym narusza on równowagę budżetową. P. przewodniczący zdecydował nie poddawać tego wniosku pod głosowanie. Ponieważ jednak j. Waszkiewicz podtrzymywał ten wniosek, jako wniosek mniejszości będzie on w tym charakterze podtrzymany na plenum Sejmu.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszego punktu porządku obrad t. j. do przegłosowania rezolucji i na tym obrady zakończono.

P. Marszałkowa Piłsudska

przewodniczy komisji rewizyjnej Komitetu Pomocy Zimowej

WARSZAWA (Pat). We czwartek dnia 4 bm. odbyło się u Pani Marszałkowej Piłsudskiej zebranie organizacyjne komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. W zebraniu wzięli udział pp.: minister Zyndram Kościałkowski przewodniczący Komitetu Pomocy Zimowej, gen. J. Krzemieński prezes Najwyższej Izby Kontroli, senatorowie Ewert i Bniński, prezes Mayzel, oraz poseł Wagner.

Obrady zagaił min. Zyndram Kościałkowski, przedstawiając zebranym organizację pomocy zimowej. Pan minister podkreślił, że celem komisji rewizyjnej powinno być nie tylko przeprowadzenie kontroli rachunkowości „Pomocy Zimowej", lecz również badanie jej działalności w terenie. Po zagajeniu zaproszono na przewodniczącą komisji rewizyjnej panią Marszałkową Piłsudską, a na wice przewodniczącego komisji p. prezesa gen. J. Krzemieńskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium komisji, pan min. Kościałkowski zwrócił się do prezydium z prośbą o przystąpienie w najbliższym czasie do wykonywania prac kontrolnych.

Na następnym zebraniu komisji, które odbędzie się w poniedziałek 8 bm., prezes gen. J. Krzemieński przedstawi szemat organizacji i plan pracy. Jak wiadomo, w skład komisji rewizyjnych przy komitetach wojewódzkich wchodzą miejscowi przedstawiciele NIK.

Obrady senackiej komisji nad budżetem M. S. Wewnętrznych

WARSZAWA (Pat). D[illegible] swe obrady komisja budżetowa senatu poświęciła preliminarzowi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdanie wygłosił senator Gołuchowski.

Między inn. referent omówił rolę prasy w społeczeństwie, przypominając niedawne słowa pana premiera. Rządowi przysługuje, według referenta, ingerencja wszędzie tam, gdzie krytyka przekracza dozwoloną miarę, ale konfiskaty nie powinny nabierać cech represji. Dla należytego uregulowania stosunków między prasą i władzami **konieczne jest załatwienie ustawy prasowej.**

Dłuższą część swego referatu mówca poświęcił sprawom samorządowym.

Na zakończenie referent zanalizował pozycje budżetowe przedsiębiorstw i zakładów oraz ogólne cyfry budżetu ministerstwa, wnosząc o przyjęcie jego wraz z poprawką komisji budżetowej Sejmu do działu 5-go.

Po referacie kilku senatorów zadało krótkie pytania. Między in. na pytanie sen. Dąbkowskiego prezes rady ministrów i min. spr. wewn. gen. Sławoj Składkowski wyjaśnił pozycję wydatku, związanego z akcją rezerw zbożowych. Po udzieleniu jeszcze kilku odpowiedzi wywiązała się dłuższa dyskusja.

Do sprawozdania z komisji budżetowej Senatu zakradł się wczoraj błąd, zniekształcający nazwisko senatora referującego preliminarz budż. Funduszu Pracy. Budżet F. Pr. referował sen. Dobaczewski.

Droga ku lepszej przyszłości

Dokończenie ze str. 1-ej

banków. Zjawiły się silniejsze procesy oszczędnościowe, konsumcja nieco osłabła, wpływy podatkowe „szybko reagujące" nieco zmalały; wzmocniły się natomiast wpływy „wolno reagujące", stanowiące o wzrastającej nieco rentowności, bilans handlowy stał się łatwiejszy do opanowania, zjawił się przypływ dewiz, a ostatnio i złota z rynku wewnętrznego.

CZEGO MOŻEMY SIĘ SPODZIEWAĆ PRAKTYCZNIE PO R. 1937!

Wydaje się, iż ceny agrarne mają przed sobą perspektywę raczej pomyślną, ruch budowlany niewątpliwie będzie bardzo znaczny, korzystać on będzie w r. 1937 jeszcze ze wszystkich przywilejów podatkowych. Natężenie prac inwestycyjnych będzie znacznie większe niż w r. 1936. Na tej podstawie i konsumcja i rentowność w rolnictwie i przemyśle muszą wzrosnąć. To też chęć do lokat inwestycyjnych w życiu prywatnym musi się spotęgować. Możnaby więc ze względnym przynajmniej optymizmem patrzeć na najbliższą przyszłość.

Ale są i pewne niebezpieczeństwa i pewne warunki zlekceważenia, których znacznie sparaliżują możliwe korzyści. Niebezpieczeństwa nie zależą od nas. Odnoszą się one do kruchości koniunktury światowej. Ma ona wszelkie niezbędne warunki okrzepnięcia i spotęgowania się, ale zależąc od wybryków ludzi — może być również sparaliżowana.

Poza założeniem względnego spokoju socjalnego w kraju,

NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO WIDZĘ W WYBUJAŁEJ TENDENCJI PODWYŻSZANIA CEN.

Jeżeli idzie o realny wskaźnik kosztów utrzymania w r. 1936, to sytuację wytrzymaliśmy do listopada lepiej, niż kilkanaście innych państw. Opanowanie nieusprawiedliwione ruchów cen w górę jest postulatem b. dużej wagi.

Od grudnia ruch zwyżkowy cen niektórych artykułów — przeważnie nieskartelizowanych, lub co gorzej „kryptoskartelizowanych" rozwija się w tempie nie usprawiedliwionym warunkami objektywnymi.

Jeżeli twierdzimy nawet słusznie, że w okresie poprawiającej się koniunktury ceny winny zwyżkować, to z drugiej strony należy jak najgłośniej ostrzec całe społeczeństwo, iż szybkie inkasowanie zwyżki koniunkturalnej w formie spekulacyjnej zwyżki cen, może sprowadzić nowe bardzo krytyczne komplikacje.

Rząd i tu uczyni co do niego należy. W miarę gospodarczych konieczności, postawię do dyspozycji i pewien zapas walut dla celów importu i chwilowe zniżki celne i pozwolenia importowe i nacisk na rozwiązywanie karteli. JEDNAKŻE BEZ RZETELNEGO WSPÓŁDZIAŁANIA SPOŁECZEŃSTWA I PRASY WŁAŚCIWE REZULTATY NIE ZOSTANĄ OSIĄGNIĘTE

Rząd domaga się od przemysłu i od handlu współdziałania w utrwalaniu koniunktury, a nie nieświadomego oczywiście przeciwdziałania. Powolny rozwój cen i powolny rozwój zarobków, dadzą więcej korzyści społeczeństwu, niż okres choćby silnej, ale krótkiej fali koniunkturalnej.

Drugim warunkiem — to zwrócenie bacznej uwagi na rozwój naszego handlu zagranicznego.

NIE POWINNIŚMY SPROWADZAĆ TOWARÓW, KTÓRE MOŻEMY U SIEBIE WYPRODUKOWAĆ,

lub własną produkcją zastąpić. Każde tysiąc zł. w banku emisyjnym jest naszym wspólnym arsenałem narodowym. Nie należy wydawać złota, gdy to nie jest koniecznością. Stąd waga zagadnienia surowcowego Polski. Musimy ograniczać systematycznie metodami gospodarczymi i import produktów spożywczych i część importu włókna i import niektórych surowców, maszyn czy urządzeń. Tego domaga się dynamika bezrobocia w Polsce. Z drugiej strony winniśmy z całym uporem pracować nad rozwojem naszego eksportu. Ograniczając zbędny import, nie potrzebujemy myśleć o zmniejszaniu objętości i wartości importu.

Na zakończenie oświadczył wice premier Kwiatkowski:

OBECNIE MAMY W NASZYM RĘKU STOSUNKOWO POWAŻNE AKTYWA.

Większe niż mogliśmy przypuszczać rok temu, które możemy użyć na korzyść naszego państwa i narodu.

Nie potrzebujemy dziś już koncentrować całego wysiłku na negatywnej walce w obronie przed zalewem kryzysu. Możemy już pracować pozytywnie i wzmacniać zarówno nasze gospodarstwo jak i nasze zdolności obronne. A gdybyśmy potrafili dołączyć do tych konkretów materialnych odpowiednią podbudowę psychiczno-polityczną, to rezultaty wedle mego głębokiego przeświadczenia mogłyby się spotęgować i uwielokrotnić.

Anglja dobrze się zabezpiecza przed atakiem gazowym

LONDYN (Pat). Na zapytanie w izbie gmin pods. st. Geoffrey Lloyd oświadczył dziś, że urządzono 2 składy, w których można przechować około 4 miljonów masek przeciwgazowych, jeden z nich znajduje się w Londynie, a drugi w Manchesterze. Rząd zamierza utworzyć poza tym jeszcze 11 takich składów na prowincji a także mniejsze składy lokalne, obliczone na 35.000 masek.

Umyślne niszczenie bielizny — sabotażem, karanym w Niemczech

BERLIN (Pat). Pralnie niemieckie otrzymały w związku z realizacją planu czteroletniego i t. zw. walki z marnotrawstwem polecenie jak najbardziej starannego obchodzenia się z bielizną. Odpowiedni okólnik zwraca uwagę, że umyślne uszkodzenie lub zniszczenie bielizny uważ[illegible] sabotaż dzieła odbud[illegible] fuehrera. Sabotaż ten [illegible]

Ścięty za napad rabunkowy

BERLIN (Pat). We Wrocławiu ścięty dziś został 28-letni Frytz Schuller, skazany na śmierć za morderstwa rabunkowe.

Zastrzelił matkę, siostrę i popełnił samobójstwo

STANISŁAWÓW (Pat). W Berezowie Niżnym niejaki Mikołaj Negrycz zastrzelił z karabinu swoją matkę Marię oraz siostrę Rozalię, po czym sam popełnił samobójstwo przez pchnięcie się nożem w serce.

Kot z palącą się sierścią

KONIN (Pat). W mieszkaniu Stanisława Witasika we wsi Lubicz, pow. konińskiego, wstawiono na czas mrozów żelazny piecyk. Z piecyka tego wypadły węgle na wygrzewającego się kota, zapalając na nim sierść. Przestraszony kot z płonącą sierścią wbiegł na strych, gdzie wzniecił pożar, który rozszerzył się, niszcząc całkowicie dom mieszkalny, budynki gospodarcze, zbiory i narzędzia rolnicze.

186.365 Żydów wyemigrowało z Polski — przybyło 100.000 w r. 1936

LONDYN (Pat). „Times" zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy o zagadnieniu emigracji żydowskiej z Polski.

W okresie powojennym — czytamy w korespondencji — liczba Żydów w odrodzonej Polsce uległa daleko idącym zmianom wskutek ograniczeń emigracji przeprowadzonych przez państwa europejskie i zamorskie.

Kilkumilionowa rzesza Żydów w Polsce znalazła się w faktycznym zamknięciu w kraju rolniczym i cierpiącym na brak kapitału. Los Żydów uległ w ostatnich czasach pogorszeniu wskutek przyczyn ogólno — światowych, od Polski niezależnych. Na tym tle wyłania się zagadnienie emigracji oraz sprawa t. zw. interesów kolonialnych, które w rzeczywistości sprowadzają się do kwestii uzyskania dewiz, koniecznych dla importu surowców. Bez tych surowców najskromniejszy nawet plan uprzemysłowienia kraju nie może być podjęty.

Napływ ludności wiejskiej do miast powoduje konkurencję między napływającym elementem a żydowskimi kupcami i rzemieślnikami, broniącymi swych podstaw egzystencji. Dla przeważającej części starszej generacji Żydów, przywiązanych silnie do swej przynależności rasowej i żyjących na niskiej stopie życiowej, przyszłość nie przedstawia żadnych nadziei ani w Polsce, ani gdzieindziej.

Inaczej natomiast przedstawia się przyszłość młodszego pokolenia Żydów polskich. Pokolenie to znajduje się zbyt blisko wpływów państw sąsiedzkich, aby tym wpływom w poważny sposób nie ulegać. Konserwatywni przywódcy żydowscy są poważnie zaniepokojeni tendencjami lewicowymi wśród młodzieży żydowskiej, co wywołuje reakcję młodzieży polskiej.

W latach 1926—35 wyemigrowało z Polski ogółem 186.365 Żydów, z czego około 10 000 do Ameryki, a ok. 68.000 do Palestyny. W tym okresie czasu liczba Żydów w Polsce wzrosła o przeszło 100.000

Gustaw V udał się do Paryża

BRUKSELA (Pat). Król szwedzki Gustaw odjechał dziś rano z Brukseli do Paryża.

77 PUŁK PIECHOTY

(Z okazji święta pułkowego 77 p. p., b. Pułku Strzelców Kowieńskich, przypadającego w dniu 12 lutego, a w roku bieżącym obchodzonego w dniu 6 lutego)

Na wezwanie Wodza Narodu w pamiętnych dniach listopadowych 1918 roku nie pozostały obojętne ziemie b. Wielk. Ks. Lit. związane tradycjami i wspólną historią z Rzplitą.

Liczne rzesze młodzieży pośpieszyły do szeregów tworzącego się Wojska Polskiego, by wspólnie przelaną krwią dokumentować wiekową unię Litwy z Polską.

Niestety, ziemie te pozostawały jeszcze pod okupacją armii niemieckiej, walczącej na wschodzie. Na skutek jednak rozwijających się wypadków w Niemczech po doznanej klęsce na zachodzie, armia ta grupowała się, by odejść do swej ojczyzny. Gorzej przedstawiały się sprawy na Kowieńszczyźnie, gdzie sprawowała rządy t. zw. „Taryba" tymczasowy rząd litewski powstały pod protektoratem Niemców. Zarówno Niemcom jak i popieranym przez nich czynnikom litewskim bardzo zależało na tym, by niedopuścić do zjednoczenia się wszystkich ziem litewskich z Macierzą. To też wszelkie objawy łączności względnie sympatii do Polski licznie zamieszkujących tam Polaków były srodze prześladowane. Stan ten zmuszał młodzież, pragnącą zaciągnąć się do szeregów, do emigrowania w głąb kraju wyzwolonego już z pod okupacji.

Rzesze ochotników, przybywające zwartymi oddziałami, czy też pojedyńczo, wcielane są do tworzącej się w tym czasie dywizji Litewsko Białoruskiej, a nowoformowane pułki otrzymują nazwy ziem, stosownie do pochodzenia ochotników. I tak powstają pułki: Suwalski, Miński, Słucki, Wileński i t. p., a między innymi i Kowieński, który nosił wtedy oficjalną nazwę „Pułk Strzelców Kowieńskich", obecnie 77 pułk piechoty.

Organizacja pułku rozpoczęła się w dniu 12 grudnia 1918 roku w Zambrowie. Organizatorem i pierwszym dowódcą pułku był major Leon Łada Zawistowski.

Okres organizacyjny pułku trwa jednak krótko, gdyż już w dniu 12 lutego 1919 roku, na rozkaz Naczelnego Wodza, pułk wyrusza na front i dalsza organizacja pułku odbywa się w ciężkich warunkach bojowych.

Pierwszym etapem pułku jest Wołkowysk, skąd w kilka dni przechodzi nad Niemen w okolicy Mostów i stąd rozpoczyna swą świetlaną historię bojową, nie szczędząc trudu ni krwi dla lepszego jutra Ojczyzny.

Chrzest bojowy otrzymał pułk w dniu 26 lutego 1919 roku w wypadzie przeprowadzonym osobiście przez dowódcę pułku majora Zawistowskiego na stację kolejową i miejscowość Różankę, obsadzaną przez bolszewików.

W pierwszych dniach marca zostaj pułk przerzucony nad rzekę Szczarę dla ochrony przepraw na blisko 50 km. odcinku. W okresie tym pułk przeprowadza szereg głębokich wypadów, w których strzelcy kowieńscy przejawiają nadzwyczajną brawurę. Po jednym z takich wypadów, dowódca frontu w rozkazie pochwalnym gratuluje dowódcy pułku, że w swoich szeregach posiada tak dzielnych oficerów i żołnierzy.

W ciągu kwietnia pułk bierze udział w ofenzywie, staczając walki pod Nowojelnią, a po krwawej bitwie zajmuje Nowogródek, po czym przechodzi do działań obronnych na linię rzeki Niemna i rzeki Serwecza, gdzie pozostaje aż do pierwszych dni lipca. W okresie tym zostaje sformowany II batalion pułku.

W ciągu lipca i w pierwszych dniach sierpnia pułk bierze udział w ofenzywie prowadzonej na Mińsk, forsuje puszczę Nalibocką i stacza szereg bitw pod Suporośnną Słobodą i Brzuchaczami, Derewną i Rubieżewiczami.

Po krótkim odpoczynku w Mińsku, II batalion pułku przechodzi pod Dyneburg, gdzie dzielnie walczy łącznie z I Dywizją Legionów, reszta zaś pułku wyrusza do Oran, gdzie obejmuje służbę na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej i tam pozostaje aż do lipca 1920 roku.

W okresie tym zostaje sformowany III batalion.

W przewidywaniu ofenzywy bolszewickiej na froncie północnym dwa bataliony pułku zostały skierowane nad rz. Wilię pod Bystrzycę.

W dniu 12 lipca przeważające siły piechoty i kawalerii nieprzyjacielskiej, wsparte silnym ogniem, sforsowały Wilię. Pułk poniósł duże i niezmiernie krwawe straty.

Następuje przełom oręża polskiego i pułk, ulegając ogólnemu losowi Armii Polskiej, rozpoczął uciążliwy odwrót, staczając zażarte walki pod Nowo Wilejką, Wilnem, Oranami, Grodnem, Sokółką, Wyszkowem, staje u bram stolicy.

Ciężka droga odwrotowa, przebyta przez pułk, obficie była zroszona krwią najlepszych jego żołnierzy, którzy walcząc dla dobra Ojczyzny cofali się jedynie zmuszeni do tego twardą koniecznością bojową.

W okresie t. zw. bitwy warszawskiej pułk jest rozdzielony batalionami, które walczą oddzielnie.

W dniu 16 sierpnia, grupa uderzeniowa pod dowództwem Naczelnego Wodza przeszła do działań zaczepnych na skrzydło armii sowieckich, walczących na przedpolu Warszawy i forsownymi marszami wychodziła na tyły nieprzyjaciela. Dla współdziałania, dowódca 15 dyw. piech. Wielkopolskiej, któremu chwilowo podlegał II batalion, tworzy oddział wypadowy, który ma uderzyć wprost w kierunku wschodnim z przedmieścia Warszawy. O świcie dnia 17 sierpnia, II baon idąc w straży przedniej oddziału wypadowego, uderza na nieprzyjaciela, który w popłochu opuszcza stanowiska. W pościgu za nieprzyjacielem II batalion wkracza do Mińska Mazowieckiego, biorąc kilkuset jeńców.

Groźne położenie pod Płockiem spowodowało przerzucenie I batalionu strzelców Kowieńskich forsownym marszem do wsi Radziwie, położonej na lewym brzegu Wisły w pobliżu Płocka.

Obrona Płocka spoczywała w rękach dowódcy brygady, obecnie już pułkownika Zawistowskiego. W dniu 18 sierpnia 1920 r. bolszewicy rozpoczęli natarcie na Płock ostrzeliwując silnie ogniem artylerii most oraz wieś Radziwie. Położenie stawało się nader krytyczne. Oddziały broniące miasta przemieszane z ludnością cywilną poczęły się cofać. Wtedy pułkownik Zawistowski rozkazał I batalionowi przekroczyć Wisłę i obsadzić przyczółek. Batalion wykonał to zadanie w sposób zaiste bohaterski. Pod celnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych, ponosząc duże straty, batalion przekracza most i zajmuje stanowiska u południowych wylotów ulic. W akcji tej został ranny dzielny dowódca batalionu kapitan Zygmunt Szyszko, który idąc na czele batalionu, mężnym przykładem pociągał za sobą podkomendnych.

Tymczasem II batalion z Mińska Mazowieckiego, krocząc ciągle w straży przedniej 15 dyw. piech., jako oddział pościgowy pod dowództwem kpt. Jana Prokopa, forsownymi przemarszami kieruje się ku północy, dociera w dniu 25 sierpnia do Kolna nad granicą Pruską, staczając walki z cofającymi się już oddziałami nieprzyjaciela pod Ostrowią, Prosienicą, Łomżą, Stawiszkami.

Z Kolna część batalionu pod rozkazami por. Kazimierza Obuchowicza skierowuje się do wsi Wincenty, gdzie napotyka silny oddział sowiecki, z którym stacza kilkugodzinną walkę. Nieprzyjaciel przyparty do granicy pruskiej, nie mając innego wyjścia przekracza ją, pozostawiając w

XXIV kongres P. P. S.

W Radomiu odbył się XXIV Kongres P. P. S. Do wyników obrad władze kierownicze PPS. przywiązują dużą wagę. Kongres bowiem ma być zapoczątkowaniem wielkiej ofenzywy PPS. — co stale się przewijało w czasie obrad. Obserwowało się tendencję do porozumienia ze Stronnictwem Ludowem, z którem — jak to pisał w swoim czasie red. Niedziałkowski — dalsze drogi mogą się rozejść, ale z którymi narazie chce iść PPS. w jednym bloku. Uintensywnić ofenzywę partyjną ma przede wszystkim nowo stworzona Akcja Socjalistyczna, która ma być prawą ręką partyjnego aparatu wykonawczego. Projekt ten złożył delegat Pużak, referujący na Kongresie nowy statut PPS. Do Akcji Socjalistycznej mają należeć członkowie partii, zwerbowani na zasadzie dobrowolności, zawsze gotowi do dyspozycji partii. Są to niewątpliwie wzory zaczerpnięte z jakichś hitlerowskich S. S. przy nazwie dziwnie przypominającej Akcję Katolicką.

W referacie programowym red. Niedziałkowskiego, podkreślił prelegent niewątpliwe objawy upadku kapitalizmu. I tutaj red. Niedziałkowski przeszedł do faszyzmu, który socjalizm uważa za głównego swego wroga. Red. Niedziałkowski przyznał, że faszyzm jest ruchem masowym, że potrafił wcześniej ogarnąć szerokie masy swoją ideologią. Ta ocena sytuacji jest w wielu wypadkach zupełnie słuszna.

Na tle rzeczywistości w całej Europie i w Polsce — mówił red. Niedziałkowski — punktem centralnym staje się zagadnienie faszyzmu. Zdajemy sobie sprawę, że faszyzm jest ruchem masowym tak we Włoszech, jak i w Niemczech; i w Polsce jest on ruchem całych warstw społecznych.

Zagadnienie to traktujemy szczerze. Byliśmy przekonani przez dziesiątki lat, że my tylko jesteśmy ruchem masowym. Tymczasem okazało się, iż załamanie się ustroju kapitalistycznego nastąpiło znacznie wcześniej, niż przewidywaliśmy przed wojną. Widzimy, że warstwy społeczne, które skazaliśmy na zagładę — nabierają nowych soków żywotnych. Wystąpiły rzesze, które nie mieszczą się w dawnym pojęciu proletarjatu. We Wschodniej Europie nastąpiło zwiększenie posiadania drobnej własności rolnej. To samo zjawisko obserwujemy w Ameryce, Chinach, Japonii. Klasa robotnicza nie jest już jedynym czynnikiem przebudowy. Wystąpiły warstwy włościańskie, drobnomieszczańskie, bezrobotnych, lumpen proletariatu. Mamy, według statystyki Międzynarodowego Biura Pracy, miliony ludzi stale bezrobotnych już nad dziesięć lat. Siły te są w sprzeczności do obecnego ustroju.

W tem miejscu nastąpił nagły przeskok myślowy. Niedziałkowski twierdził:

My jesteśmy dzisiaj ruchem ich wszystkich. Potrzeby i dążenia ich muszą znaleść się w naszym programie. Tragedja socjal-demokracji polegała na tym, że Hitler ubiegł ją w ogarnięciu tych warstw sferą swoich wpływów. Treść socjologiczna walki między socjalizmem i faszyzmem polega na walce o opanowanie warstw pośrednich.

Dalej referat oceniał polskie ugrupowania polityczne w słowach następujących:

W przeciwieństwie do obozu narodowego, który jest bezsprzecznie ruchem masowym „sanacja“ jest systemem rządzenia. Walka z „sanacją“ i obozem narodowym, walka przeciwko tym metodom, które doprowadziły do likwidacji niepodległości, musi znaleźć swoje miejsce w naszym programie. Sztandar niepodległości tak jak i przed 1914 r. znalazł się znowu tylko w rękach Polski pracującej.

Dalej referent odcina się od komunizmu, boi się bowiem by „w socjaliźmie u władzy mogłyby się zdarzać takie procesy jak Radka i towarzyszy“. Dlatego opowiada się za „wolnością“, nawołuje towarzyszy do ofenzywy.

Skończył się czas gdy wystarcza choćby najbardziej bohaterska obrona. Ofensywa! Ofensywa, i jeszcze raz ofensywa! — oto nasze hasło.

To odcinanie się od komunizmu nabrało specjalnego charakteru w mowie wnuka Marxa, przybyłego na kongres, tow. Longuet, który tak scharakteryzował sojusz z komunistami we Francji:

„Nie wierzcie — mówi tow. Longuet — kłamstwom kapitalistycznej prasy, że we Francji rządzą komuniści! KOMUNIŚCI FRANCUSCY PRZYJĘLI NASZ PUNKT WIDZENIA I PRACUJĄ ZGODNIE Z NAMI“.

Trzeba przyznać, że nie brzmi to zbyt przekonywująco, zwłaszcza gdy doda się do tego gorące poparcie stanowiska „rządowców“ hiszpańskich, o stosunkach których z Sowietami wie przecie cały świat.

Jak będzie wyglądała zapowiedzia na ofenzywa PPS. wsparta Akcją Socjalistyczną — przyszłość pokaże. Oby biła naprawdę i rzetelnie w komunę. Czy tak będzie — zobaczymy niebawem.

Ost.

„Tydzień Przeciwpożarowy“ w Lidzie

„Tydzień przeciwpożarowy“ na terenie całego województwa nowogródzkiego obchodzony był w czasie od 28 listopada do 6 grudnia ub. r. W tym czasie jednak nie mógł się odbyć na terenie powiatu lidzkiego z tego względu, że w Lidzie odbywały się wówczas Kursy pożarnicze II i III stopnia.

W Lidzie „Tydzień przeciwpożarowy“ rozpoczął się w dniu 31 stycznia i trwać będzie do dnia 7 lutego r. b. W ramach Tygodnia odbędzie się szereg uroczystości specjalnych oraz odczyty i akademje organizowane przez lokalne oddziały Ochotniczych straży pożarnych. Akcja zbiórkowa na fundusz Ochotniczych Straży Pożarnych w roku bieżącym ze względu na akcję Pomocy Zimowej bezrobotnym zostanie ograniczona jedynie do sprzedaży nalepek okiennych i znaczków oraz zbiórek na listy ofiar.

Dziwnym trafem na terenie Lidy „Tydzień przeciwpożarowy“ był poprzedzony szeregiem licznych pożarów, które miały miejsce zarówno w samym mieście jak i na prowincji. Ten przypadkowy i dramatyczny wstęp do lidzkiego tygodnia przeciwpożarowego, winien przypomnieć społeczeństwu nie tylko o konieczności istnienia straży pożarnej ale i jej potrzebach.

Opłatek w „Świetlicy Kobiet Pracujących“ Z. P. O. K. w Baranowiczach

Miło jest stwierdzić, że ZPOK w Baranowiczach — nie zaniedbując swych dotychczas istniejących placówek — rozszerzył swą działalność, skierowując wiele wysiłku na pracę wychowawczo - obywatelską wśród szerokich, zaniedbanych rzesz kobiecych. Działalność tego rodzaju daje niewspółmiernie większe rezultaty, niż zacieśnianie się **Związku** w kółku „pań z towarzystwa“ i zużywanie swych sił na pracę wyłącznie charytatywną. Wynikiem rozszerzenia tej działalności jest „Świetlica Kobiet Pracujących“, grupująca przeszło 100 kobiet z pośród najbiedniejszych, bezradnych.

„Świetlica“ stała się popularną i promieniuje na przedmieścia Baranowicz, na wsie pobliskie, gdzie wiedzą już wszyscy, że kobieta w ZPOK znajdzie życzliwą radę, serdeczną opiekę, a w razie potrzeby — pomoc lekarską i prawną.

Piszę to wszystko na marginesie „Opłatka“, odbytego w „Świetlicy Kobiet Pracujących“, a zorganizowanego przez zarząd ZPOK, przy największym udziale p. Marij Kreczetowiczowej.

W sali obszernej, jasnej, przystrojonej choinką zebrało się wiele kobiet, zniszczonych pracą, lecz przystrojonych odświętnie.

Na długich bialutko przykrytych stołach widniały sute dania wieczerzy wigilijnej.

Do zgromadzonych przemawiała p. Olimpia Zejtcowa, przewodnicząca ZPOK. — zawsze energiczna i pełna inicjatywy.

Następnie podzielono się opłatkiem i przystąpiono do wieczerzy. Panie Wydżdżyna i Kreczetowiczowa sprawnie rozdały kobietom paczki łakoci przeznaczone dla ich dzieci w wieku przedszkolnym, których ominęła w tym roku choinka, urządzona dla ich braci i sióstr w szkołach powszechnych.

Dalsze godziny spędzano przy zapalonej choince, śpiewano kolendy i gwarzono wesoło.

M. W.

Sieć nowoczesnych rzeźni

Rozwój gospodarki hodowlanej na Ziemiach Wschodnich

Sytuacja ogólna w rolnictwie w roku 1936 wykazała pewną poprawę w stosunku do lat ubiegłych. Na zmianę tę w dużej mierze wpłynęły posunięcia polityki gospodarczej Polski w dziedzinie rewizji cen artykułów przemysłowych, taryf kolejowych, programu inwestycyjnego oraz sukcesu naszego handlu zagranicznego, który dla ziem wschodnich dał możność usunięcia nadwyżek trzody chlewnej w wysokości około 14 tysięcy sztuk z wojew. wileńskiego i nowogródzkiego.

Poprawa koniunktury wyraziła się wzrostem cen ziemiopłodów.

Rok 1936 zaznaczył się natomiast dla województwa wileńskiego zmniejszeniem urodzaju ziemiopłodów oraz wzrostem pogłowia bydła, a zwłaszcza świń.

jów była posucha, która szczególnie dała

Powodem zmniejszenia się urodzajów była posucha, która szczególnie dała się odczuć w pow. brasławskim i dziśnieńskim. Ten spadek zbiorów ziemiopłodów w stosunku do roku 1935 przedstawia się w % następująco: zboża 50%, siana 40%. Najwięcej ucierpiały gminy: mikołajewska, hermanowicka, szarkowska, pliska, hołubicka, prozorocka, łużecka i zalesska w pow. dziśnieńskim oraz gminy: drywiacka, leopolska i miorska w pow. brasławskim.

Wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich na terenie wojew. wileńskiego i nowogródzkiego osiągnął cyfrę 820000 sztuk trzody chlewnej, czyli okooł 47% więcej w stosunku do 1934 roku.

W związku z tym zjawiskiem powstała przetwórnia mięsna w Baranowiczach „Kreseksport“, a w trakcie realizowania znajduje się przetwórnia mięsna w Nowej Wilejce „Jodemka“ o łącznym rocznym przerobie do 60000 sztuk. Możliwości surowcowe spowodują powstanie dalszych przetwórni w Głębokiem i Lidzie, co wraz z projektowaną budową nowej rzeźni i chłodni w Wilnie umożliwi przerzucenie na dalsze rynki zagraniczne nadwyżek towaru.

Ruch na wąskotorówkach wznowiony

Wobec ustania zamieci śnieżnych i oczyszczenia torów na liniach wąskotorowych Janów—Kamień Koszyrski, Janów—Telechany i Skrzydlowo—Lubcza — ruch pociągów został wznowiony.

Kursy dla instruktorów organizacji gospodarstw

W porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych na terenie województwa wileńskiego zostały zorganizowane 7-dniowe kursy dla instruktorów organizacji gospodarstw rolnych. Kursy te mające na celu przeszkolenie rutynowanych instruktorów organizacji gospodarstw, pracujących na terenie woj. wileńskiego odbyły się w miesiącu styczniu we wsi Chorzów, pow. mołodeczańskiego oarz we wsi Swiordły, pow. brasławskiego.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej



Onegdaj, jako w dniu uroczystego święta kościelnego Matki Boskiej Gromnicznej, w wielu punktach Warszawy sprzedawano zgodnie z wielowiekową tradycją, gromnice. Gromnice te były święcone podczas nabożeństw w kosciołach i następnie z niegasnącym płomieniem odnoszone do domów. Gromnica taka, wedługłtradycyj ludu katolickiego chroni domostwo przed gromami, pożarami i kradzieżą. Zdjęcie przedstawia jeden z punktów sprzedaży gromnic w Warszawie.

Niech krzyczą cyfry...

Wieś, z której podaję poniższe cyfry, położona jest w powiecie oszmiańskim. Uważam, iż należy ona do typowych na ziemiach północno-wschodnich.

Wieś jest położona 10 klm. od stacji gminy i poczty, 28 klm. od powiatu i 68 od Wilna. Liczy 32 domy, 34 gospodarstwa i 206 mieszkańców.

Na 34 mieszkań jest tylko 12 mieszkań dwuizbowych. Z podłogami jest 14 mieszkań, o przeciętnej powierzchni jednej podłogi 35 m kw. Przeciętna wysokość od sufitu do podłogi wynosi 1.95 m. Przeciętna ilość okien na 1 mieszkanie wypada 3,5, o przeciętnej powierzchni jednego okna 0.8 m kw.

Na całą wieś są tylko dwa mieszkania posiadające lufciki.

Na całą wieś jest 8 studzien, z których tylko 3 z wodą nadającą się do picia. Ustępów jest specjalnych 4 na całą wieś, prowizorycznych 16.

Lamp w całej wsi jest 32, w dwóch mieszkaniach świeci się „łuczyną“.

Najgorzej przedstawia się stan hygieny mieszkaniowej, szczególnie w zimie. W 29 mieszkaniach zimą są trzymane kury w „katuchu“ pod piecem. W 2 mieszkaniach prosiaki, w 3 owce i w 1 krowa z cielakiem.

Łóżek na jedno mieszkanie przypada 2, a na jedno łożko 3 osoby. W 2 mieszkaniach przez cały rok śpią na piecu (po jednej osobie). Zimą śpią w 17 mieszkaniach na piecach. Przeciętnie wypada na 2 osoby 1 poduszka. W 22 mieszkaniach w łóżkach jest słoma zamiast sienników.

Analfabetów jest we wsi około 18 proc. Przeszło 25 proc. mieszkańców ma ukończone 4 oddziały miejscowej szkoły powszechnej.

Powyższe dane cyfrowe są oparte na dokładnych obliczeniach przeprowadzonych przez niżej podpisanego. Kończąc proszę czytelników o podzielenie się cyframi z innych wsi Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

N. Krasowski.

OD DZIŚ ZA DWA TYGODNIE ROZPOCZNIE SIĘ CIĄGNIENIE PIERWSZEJ KLASY TRZYDZIESTEJ ÓSMEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych na sumę jeden milion czterysta czterdzieści osiem tysięcy sześćset złotych.

O 100 tys. zł. wyższe

są preliminarze budżetowe w gminach pow. postawskiego

Dnia 3 bm. odbyło się w Postawach posiedzenie Wydziału Powiatowego poświęcone rozpatrzeniu i zatwierdzeniu preliminarzy budżetowych wszystkich gmin pow. postawskiego.

Globalna suma budżetów wynosi okooł 550 tys. złotych, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi zwyżkę o przeszło 100 tys. złotych, gdyż wchodzą tu dotacje państwowe na budowę nowych szkół powszechnych oraz sumy przeznaczone na ten cel z własnych dochodów gmin. W związku z tym projektuje się w nowym roku budżetowym uruchomienie około 20 nowych punktów szkolnych.

Na tymże posiedzeniu Wydziału zostały wymierzone świadczenia drogowe dla 3 gmin, które tego nie uczyniły we własnym zakresie. Wysokość tych świadczeń będzie odpowiadała przeciętnej wysokości uchwalonej w całym powiecie. Ponadto załatwiono sprawę niedoborów budżetowych niektórych gmin, postanawiając, że pokryje te niedobory powiatowy związek samorządowy.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wojewódzki inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w województwie wileńskim za czas od 24 stycznia rb. do 29 stycznia rb. z którego wynika, iż zanotowano: 96 wypadków odry, w tym 1 zgon, 91 wypadków grypy, 39 wypadków duru plamistego (w tym 30 wyp. w pow. dziśnieńskim, 4—w święciańskim, 3—w mołodeczańskim i 2 w oszmiańskim), 39 zachorowań na jaglicę, 33 wypadki gruźlicy, w tym 4 zgony, 26 wypadków krztuśca, 16 — błonicy, w tym 1 zgon, 14 wypadków płonicy, 6 — duru brzusznego, w tym 1 zgon (w pow. brasławskim 2 wyp., w pow. oszmiańskim — 2 wyp. i w pow. wilejskim 2 wyp. w tym 1 zgon), 5 wypadków róży, 4 wypadki zapalanie opon mózgowych, w tym 1 zgon, oraz 2 wypadki ospy wietrznej.

rękach oddziału 2 działa oraz sztandar 36 p. dońskich kozaków.

Reszta baonu pod dowództwem majora Zaby zajmuje Lemań, gdzie stacza krwawą bitwę dnia 25 sierpnia.

Tym krwawym epizodem zamyka pułk strzelców Kowieńskich okres walk na froncie sowieckim.

Po zakończeniu działań na froncie sowieckim, przechodzi pułk na zasłużony odpoczynek w rejon twierdzy Modlin. Z odpoczynku tego jednak pułk skorzystać nie chciał. W październiku 1920 roku doszły go wieści o czynie gen. Żeligowskiego i zajęciu Wilna. pułk. Strz. Kowieńsk. wierny swej tradycji, nie mógł pozostać obojętnym wobec rozgrywających się na jego ziemi rodzimej wypadków. Poczynione u Naczelnego Dowództwa starania o włączenie pułku do armi gen. Żeligowskiego zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i znaczna część pułku w dniu 16 października 1920 roku wyjeżdża do Wilna.

W Wilnie został pułk zreorganizowany i pod nazwą pułku strzelców Kowieńskich wojsk Litwy Środkowej rozpoczął walkę o ostateczne urzeczywistnienie swych ideałów. W okresie tym dowodził pułkiem major Mieczysław Rymkiewicz.

Ciężkie walki, stoczone w tym okresie pod Giedrojciami, Bakupiem, Lelekańcami i Pojodziem, zamykają złotą kartę pułku w dziejach oręża polskiego.

W walkach o wolność ziem kresowych poległo na polu chwały 11 oficerów i 179 szeregowych.

Po zakończeniu działań na froncie litewskim, pułk wraca do Wilna gdzie rozpoczyna okres pracy pokojowej.

Przy ogólnej numeracji pułków Armii Polskiej, pułk strzelców Kowieńskich otrzymał numer i nazwę „77 pułk piechoty“. Dla utrzymania łączności pułku z ziemią, z którą ideowo jest związany, Naczelnik Państwa zezwolił na noszenie przez oficerów i szeregowych zamiast numeru „niedźwiadka“ będącego herbem Żmudzi.

Drugim łącznikiem pułku z ziemią Kowieńską jest chorągiew pułkowa, zaofiarowana pułkowi przez Tymczasowy Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej i wręczona pułkowi w Wilnie w dniu 11 listopada 1919 roku. W dniu 18 kwietnia 1922 roku chorągiew pułkowa po przerobieniu stosownie do obowiązujących przepisów, została powtórnie wręczona pułkowi przez Naczelnika Państwa — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

* * *

Z okazji dorocznego święta pułku, w dniu dzisiejszym przybywa do Wilna liczna delegacja oficerów i szeregowych pułku w celu złożenia hołdu Sercu Wielkiego Marszałka, pod którego przewodem pułk walczył o wolność ziemi kresowej.

Głębokie

— **Z ŻYCIA SZKOŁY P.M.S. W SZKIELACH GM. SZARKOWSZCZYZNA.** 30 i 31 stycznia r. b. w miejscowej szkole Macierzy odbyła się uroczystość choinki na którą zaproszono rodziców, dzieci i miejscowe obywatelstwo. Na program złożyły się: „Jasełka“ odegrane przez dziatwę szkolną, deklamacje i śpiewy.

Po przedstawieniu przy zapalonej choince św. Mikołaj rozdał podarunki w postaci słodyczy i pomocy szkolnych, które ofiarował p. Szyszko.

Dochód uzyskany z przedstawienia przeznaczono na prenumeratę pism do świetlicy szkolnej.

H. K.

— WOBEC WYRZĄDZANYCH ROLNIKOM SZKÓD PRZEZ WILKI. mieszkańcy wsi Buciłowszczyzna, gm. głębockiej, zwrócili się do Naddźwińskiego Towarzystwa Łowieckiego w Głębokiem z prośbą o zorganizowanie obławy na wilki, ofiarowując swą pomoc w nagonce. W wyniku urządzonej w dniu 1 bm obławy zabito jednego wilka na 5 osaczonych.

— ZA ZAKŁÓCENIE SPOKOJU publicznego wszczętą awanturą i wybijanie szyb w oknach na zabawie weselnej we wsi Kamieńszczyzna, gm. głębockiej, starosta powiatowy ukarał w dniu 3 bm. Włodzimierza Sandziuka i Aleksego Kuchtę po 1 mies. aresztu oraz Włodzimierza Dziemiańczuka i Jana Korabionka po 20 dni bezwzględnego aresztu.

Święciany

— **RADA GMINNA GMINY WIEJSKIEJ W ŚWIĘCIANACH** uchwaliła budżet na rok 1937-38 w wysokości 45747 złotych. Najpoważniejszą pozycją w budżecie są wydatki na oświatę — około 30 proc. Nic dziwnego, całkowite utrzymanie 24 szkół powsz. plus dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli.

— **PRZYBYŁ TU UKRAIŃSKI TEATR KIJOWSKI** (?) Teodory Rudawko podobno na dłuższe występy. W pierwszych dniach wystawiono trzy dramaty ludowe: „Serce matki“, „W czadzie miłości“, „Oj ne chody Hrycy“ jedną farsę „Staruszkowie i podlotki“ (w języku ukraińskim) — ponadto dodatki rewiowe.

Wilejka pow.

— **UBIEGŁEJ NIEDZIELI ZESPÓŁ TEATRALNY W ŚNIEŻKOWIE** gm. kołowiczańskiej, wyłoniony z pośród uczestników dwustopniowego kursu dla przedpoborowych odegrał utwór sceniczny p. t. „Stryj przyjechał“. Dochód przeznaczono na kupno akumulatora i opłatę abonamentu radiowego, bo radioodbiornik wieś już posiada.

Z. K.

— STRZAŁY ZA ODMOWĘ NOCLEGU. Na mieszkanie Borysa Nowasza w Wojdziniętach, gminy żodziskiej, dwaj nieznani osobnicy dokonali napadu.

Obecnie ustalono, że najście na dom Borysa Nowasza nie miało celu rabunkowego, a była to prawdopodobnie zemsta ze strony osobników, którym Nowasz odmówił noclegu. Zachodzi przypuszczenie, że strzały były dane ze straszaka. Tożsamości sprawców nie ustalono.

— **Doroczny Bal P. W.** odbędzie się w Wilejce w dniu 6 lutego. Wpływy są przeznaczone na cele wychowania fizycznego w powiecie. Bal taki odbył się w Wilejce dwa razy, przy czym dochód wynosił około 1000 zł.

Postawy

— W ZWIĄZKU Z ISTNIEJĄCYM ZATARGIEM POMIĘDZY ELEKTROWNIĄ postawską, a jej abonentami, którzy od szeregu dni prowadzą solidarny bojkot, przybyli dn. 3 bm. do Postaw z Urzędu Wojewódzkiego wojewódzki inspektor samorządowy p. Żyłko i inż. Korzon, którzy przystąpili do zbadania całości sprawy, przeprowadzając szereg konferencyj. W sprawie wybuchu zbiornika gazowego w elektrowni sędzia śledczy przy udziale eksperta dokonał oględzin elektrowni.

Brasław

— KOMISARYCZNY WÓJT GM. SMOŁWEŃSKIEJ. Wobec tego, że rada gminna gm. smołweńskiej, pow. brasławskiego, nie mogła wybrać wójta tej gminy ze względu na to, że żaden z kandydatów nie otrzymywał dostatecznej ilości głosów, starosta powiatowy brasławski mianował tymczasowym przełożonym gminy smołweńkiej p. Kazimierza *Budrewicza*, który w dniu 3 bm. złożył przysięgę. Jak wiadomo, dotychczasowy wójt gminy smołweńskiej p. Marian *Prewysz Kwinto* zrzekł się wójtowstwa wobec przejścia na członka wydziału powiatowego w Brasławiu.

ŻART NA STRONIE

„Rymy historyczne"

BOLESŁAW I.

Jestem taki chrobry,
Poczciwy i dobry,
Mam kijowskie pantalony,
W klapie mieczyk wyszczerbiony
Boję się tylko wojewody,
Żeby nie zrobił mi szkody
I za tę swawolę dziwną,
Nie ukarał jakąś grzywną.

BOLESŁAW ŚMIAŁY.

Przepraszam, że byłem tak śmiały
I w mojej smutnej przeszłości
Z księdza biskupa,
Zrobiłem trupa.
Nie moja to jednak wina,
Że zaszła mordu przyczyna.
Człowiek, który się złości
Ma potem wielkie przykrości.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK.

Czesi mnie z kraju wygnali,
Węgrzy koronę oddali,
Dlatego od maja do maja,
Piję z wdzięczności tokaja.
Potem w pakcie z Gedyminem,
Złączyliśmy córkę z synem.
Martwi mnie rzecz oczywista,
Że Kazio to syjonista.

KAZIMIERZ WIELKI.

Drapię się ciągle w głowę,
Dlaczego jestem wielki,
Ojciec mniejszy o połowę
Nosił dziecinne szelki.

Na co się komu przyda,
Walić po głowie Żyda,
Gdyby dziś żyła Esterka,
Czekałaby ją poniewierka.

Kto mi zagadkę rozwiąże,
Czemu nie znalazł się książę
Aby tą Polska cacana,
Przestała raz być drewniana.

ZYGMUNT AUGUST.

Moja Mama była boną,
Kłóciła się wiecznie z żoną,
Ojciec niestety był stary,
Nosił ciemne okulary.

Miłość dała mi cierpienie,
Byłbym kochał nieskończenie,
Gdyby nie królewskie rządy
I protokularne przesądy.

Ach jakie to jednak głupie
Myśleć ciągle o trupie.

POMNIK JANA III.

Siedzę sobie na koniu,
Buławę dzierżąc w ręku,
I myślę kiedy oni,
Znajdą dziurę w sęku.
Królem Polski mnie nazwali,
Austriacką pensję dali,
A w sercu ból i rana
I zła materii przemiana.

Pęka mi głowa z siedzenia,
Na tym koniku z kamienia.

CHOPIN WŚRÓD SWOICH.

Wychudłe ręce kładę na białe klawisze,
Palcami biorę akord, który ledwie słyszę,
A potem nagle walę silnie forte,
Aby zagłuszyć co mówią te czorty,
Dokoła fortepianu stojące bezmyślnie,
Czekające chwili kiedy nastrój pryśnie.
Bo co to znaczy dla takiego chama,
Jakaś na przykład chromatyczna gama.
Klnę się teraz na Jowisza,
Nie dotknę przy nich klawisza.

PIOTR SKARGA.

Mógłbym prawić kazanie
Aż by Wam poszło w pięty,
Nie chcę jednak Mospanie,
Nie czuję już do Was mięty.

LESZEK SZELIGOWSKI

Piosenka o laurze

**Wawrzyniec dostał wawrzyn złoty.
Biegnie do żony ucieszony.
„Ach, żono — woła — wawrzyn złoty!"
I roni łzy na łonie żony.**

**Przybiega Zdziś, Bilutka, Edzio,
przez okno patrzy wścibska Ryfka.
I przyszedł, złym przeczuciem wiedzion,
Pan Pociey, sąsiad z naprzeciwka.**

**Wawrzyniec pierś uwawrzynioną
wypina przed się, mocno drżącą:
„Patrzcie uważnie, dzieci, żono,
jakąm osobą jest znaczącą".**

**„Ja to zdobyłem ciężką pracą,
w mozolnym trudzie, czoła pocie...!"
„I prawdę mówiąc, nie wiem za co" —
dokończył szeptem sąsiad Pociey.**

TEODOR BUJNICKI

Z cyklu „Portrety bliźnich"

Anatol Mikułko

**Anatolek ci ja,
nie wiem — gdziem się rodził
Cztery latka miałem —
do knajpym już chodził!**

JAN HUSZCZA.

Ten ma zasady

Kiedy pewnego znakomitego lekarza i pijaka w jednej osobie, poczęstowano na jakimś przyjęciu winogronami — odrzekł dumnie:

— Dziękuję. Nie używam wina w pigułkach.

Siła przyzwyczajenia

Pannę Ewę najeżdża auto. Nic poważnego, trochę strachu. Szofer nachyla się i pyta:

— Adres pani?

— Poste restante — szepce Ewa i mdleje.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NA LEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Obóz polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy



Reprodukujemy zdjęcie, otrzymane od specjalnego korespondenta PAT przy II-ej polskiej wyprawie wysokogórskiej w Andy, a przedstawiające obóz główny wyprawy w Tres Quebradas, na wysokości 4.390 metrów. W głębi szczyt Cervo Nacimento (około 6.400 mtr.) oraz na lewo szczyt, oznaczony przez polską wyprawę nazwą Newada II. Obecnie wyprawa andyjska przedostała się do basenu Słonych Jezior i okrążywszy te jeziora od północy, dotarła do kotlinki przy zbiegu Trzech Wąwozów (Tres Quebradas), gdzie założyła w odległości około 300 klm od Puesto swą bazę główną, widoczną na reprodukowanym zdjęciu. Szczyty górskie będące celem wyprawy wznoszą się na granicach: basenu Trzech Wąwozów, obejmującego olbrzymi i bezludny, pozbawiony słodkiej wody obszar, będący wysokogórską wyżyną, wzniesioną na przeszło 4.000 mtr. nad poziomem morza. Wyżynę tę przecinają niezbadane dotychczas łańcuchy górskie.

Polska wyprawa jest pierwszą wogóle ekspedycją naukową, która zdecydowała się na kilkutygodniowy pobyt na tych obszarach, z których zostaną zaatakowane główne szczyty. Wyprawa musi przebyć okres aklimatyzacji i dopiero później podejmie trudne wyprawy szczytowe. W międzyczasie wyprawa prowadzi prace topograficzne, meteorologiczne, oraz gromadzi zbiory zoologiczne.

Szczyt Nevado Pissis, jeden z najwyższych masywów lodowcowych w Ameryce i wulkan Tres Cruces — te najwspanialsze i nieznane góry andyjskie, będą przedmiotem eksploracji naszych śmiałych podróżników.

Zakopała skarb w Petersburgu, a w Warszawie zmarła w nędzy

Wielką sensację w dzielnicy północnej Warszawy wywołała spowiedź przed śmiercią 72-letniej Ryfki Bermanowej (Pawia 50). Czując zbliżającą się agonię Bermanowa wezwała swą córkę p. G. (Smocza 1) i wyznała jej, że w piwnicy jednej z kamienic Leningradu spoczywa zakopany wielomilionowy skarb.

Bermanowa była córką bogatego bankiera rosyjskiego Ginzburga. Wyszła za mąż za milionera moskiewskiego Bermana, który wkrótce zmarł zostawiając młodą żonę z paroletnią córeczką. W czasie rewolucji rosyjskiej ojciec jej umiera również rażony atakiem sercowym.

Bermanowa dziedziczy wówczas olbrzymi majątek. Dzięki łapówkom udaje się jej uciec z piekła rewolucyjnego do Polski. Wskutek jednak ostrej kontroli, milionowych skarbów nie może przewieźć. Zakopuje je w piwnicy jednego że swych domów w Petersburgu.

W Warszawie córka milionera wegetuje w nędzy, co wpływa fatalnie na jej stan psychiczny. Nie chciała mieszkać z córką i wolała zajmować kąt w ubogiej izdebce.

Dopiero w ostatniej chwili życia wezwała córkę i zawiadomiał ją o tajemnicy ukrytego skarbu. P. G. dowiedziawszy się o olbrzymim majątku — postanowiła zwrócić się do rządu sowieckiego z propozycją wydania jej 40 procent zakopanego skarbu. Resztę obiecuje oddać rządowi sowieckiemu.

Środa literacka

Melchior Wańkowicz

Gdy kilka lat temu czytało się Wańkowicza po raz pierwszy ani się spodziewać można było, do czego to wszystko doprowadzi, jak się ten autor o biblijnym imieniu rozrośnie i rozpanoszy. Ot, np. „Szczenięce lata", przezwyciężyło się pierwszą nieufność, przeczytało skrzętnie smakując rzecz samą i sposób jej przedstawienia, no i pomyślało się — wycisnął temat, jak cytrynę! — Gdzież tam! O tej samej ziemi pisze Wańkowicz nową książkę, fragmenty z niej publikuje na wszelkie możliwe sposoby, a publiczność nasza, w kolebce chyba już obarczona skłonnością do łatwego zblazowania, tym razem — o dziwo! — ulega czarom niewiadomo jakim.

Niewiadomo, gdyż zdefiniować zjawisko „Melchior Wańkowicz" jest wcale trudno. Ta miszkulancja eks-pana z businessmanem i nowoczesnego dziennikarza ze staroświeckim stylistą ma jeszcze różne inne przedziwne z sobą sąsiadujące komponenty. Czyta Wańkowicz z afektacją trochę staroświecką, styl ma podpatrywany na Sienkiewiczu jeszcze, a skróty myślowe i retoryczne bierze i symbolami — metaforami się podpiera niczem jaki awangardzista. W rezultacie ci coby ziewali na Orzeszkowej i co coby nie przyszli na Przybosia rownie są zachwyceni. — Z pochodzenia jest niby „nasz", z pozycji życiowej — obrotniś warszawski; i przyjeżdża tu, kraj przebobruje (ze starostą w aucie), wszystko wypatrzy, opisze, ośmieje, wytknie, a przecie ani starosta się nie przysięga, że więcej już z nim do auta nie siędzie, ani człowiek tutejszy, do takich manier nie bardzo nawykły, żalu nie żywi. Przeciwnie, opowiadający historię krzyża z białoruskim napisem postawionego ku czci Marszałka przez eks-komunistę, podśmiewający przedstawicieli Najjaśniejszej Rzplitej wobec wysokiego przedstawiciela tejże, wymowny pan z Warszawy wyrasta w oczach tutejszych do jakiejś roli niemal że ich rzecznika i orędownika...

I trzeba znowu anegdoty, szerokiego śmiechu, zgrabnego zwrotu do publiczności, żeby przypomnieć, że to ani urzędnik, ani poseł, ani prezes żaden, tylko pisarz wyborny i jeden z ostatnich przedstawicieli zamierającego typu Polaka.

jim.

Policja lotnicza we Francji

Na żądanie dyrektora francuskiej Surete Nationale utworzony zostanie specjalny korpus lotniczy przydzielony do policji śledczej. Zadaniem tego korpusu będzie współdziałanie z policją w tych wypadkach, gdy przestępcy posługują się w ucieczce szybkimi środkami komunikacyjnymi np. autem, samolotem, motorówką. Oddziały policji lotniczej będą stacjonowane w Paryżu, Marsylii i Lille.

Wielkie skandale finansowe

Choroba pod nazwą „stawiskoza"

Utarło się powszechnie zdanie, że wielkie skandale finansowe są specjalnością Francji. Stawiski, Oustric, Devilder, Marta Hanau, czy Garat urobili jej taką opinię, zasadniczo błędną. Wystarczy zbadać dzieje innych państw europejskich, aby się przekonać, że każde z nich miało swoją „stawiskiadę". W Anglii nastąpił w roku 1929 wielki krach bankowy i giełdowy Hatry'ego, który skazany został na 14 lat ciężkich robót za fałszowanie dokumentów na szkodę firmy „Photomaton" i licznych fabryk gramofonów i aparatów radiowych. Belgia miała dwa skandale: najpierw afera bankiera Loewensteina, którego tragiczna a zarazem dziwaczna śmierć zbiegła się z upadkiem jego przedsiębiorstw „Barcelona Traction", „Sztuczny Jedwab Tubize" i „Holding". W r. 1933 wydarzył się skandal Powella, w którym zamieszany był przedewszystkim naczelnik policji w Brukseli. Hiszpania przeżywała swoją „stawiskiadę" w roku 1933, kiedy ogłoszono bankructwo miliardera Juana Marcha.

Również w Italii zdarzył się wielki skandal finansowy, w wyniku którego bankier Gualino wysłany został na wyspy Lipari. Skandal finansowy Gualino nie był zresztą „imprezą" samodzielną, a wybuchnął jako następstwo upadku Oustric'a. Najsłynniejszy skandal powojenny zdarzył się w Szwecji, gdzie wszelkie rekordy pobił osławiony Ivar Kreuger. „Król zapałek" miał ze sobą fałszowanie bilansu, akcyj międzynarodowych i fabrykację fałszywych dewiz italskich.

Ktoś powiedział kiedyś, że Ameryka ma tylko gangsterów i kidnaperów, a za to nie posiada afer finansowych! Oto lista wyczynów, która świadczy o czymś wręcz przeciwnym: w roku 1925 wybuchnął skandal Sinclair'a. Prezes Sinclair Oil aresztowany został za oszustwa podatkowe na wielką skalę. W rezultacie okazało się, że cała sprawa była tylko epizodem walki dwu koncernów „Sinclair Oil" i „Standard Oil". W latach 1932—33: afera Morgana i śledztwo w związku z walką Morgan — Rockefeller. Również w r. 1933 wybuchnęły głośne skandale amerykańskich potentatów finansowych Harriana, Kuehna i Loeba. W rok później: powtórna sprawa Sinclaira, który wędruje do więzienia. I wreszcie afera bankiera Samuela Insulla i jego ucieczka do Europy w 1934 r. Taki jest więc pobieżny bilans choroby, którą popularna publicystka francuska Maryse Chaisy nazwała „stawiskozą".

Proces „Płomyka" przed Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczył się proces „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" oskarżonego przez członków zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego o zniesławienie. Przedmiotem oskarżenia jest artykuł zamieszczony w I.K.C. w którym zarzucono Związkowi uprawianie propagandy bolszewickiej w czasopiśmie dla dzieci szkolnych „Płomyk". W ub. roku ukazał się numer „Płomyka" poświęcony życiu w Sowietach. Numer był bogato ilustrowany, zawierał opisy z życia kulturalnego, z życia dzieci, o teatrze dziecinnym i t. d. M. in. zamieszczono tam list „młodego pioniera" sowieckiego do dzieci polskich.

„I.K.C." w artykule zatytułowanym „Szaleństwo, czy zbrodnia" zaatakował ostro wydawców „Płomyka", zarzucając im, iż rzeczywistość Rosji Sowieckiej została przedstawiona w „Płomyku" tendencyjnie, że tego rodzaju lektura wywołuje w czytelniku, zwłaszcza zaś w czytelniku bezkrytycznym, jakim jest dziecko, nastroje probolszewickie. Członkowie zarządu Z. N. P. wytoczyli proces o zniesławienie.

Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający, motywując, iż jednostronne przedstawienie życia sowieckiego na łamach „Płomyka" rzeczywiście nosi cechy propagandy na rzecz ustroju sowieckiego.

Oskarżyciele wnieśli do Sądu Apelacyjnego obszerną skargę apelacyjną w której wywodzą, iż całokształt działalności „Płomyka" wskazuje na jego wyraźne tendencje patriotyczne i państwowo-twórcze. „Płomyk" wydawał w granicach swego programu wychowawczego szereg numerów poświęconych sprawom kulturalnym w różnych państwach. Podobny charakter nosił również sowiecki numer tego pisma dla dzieci. Ciemne strony rzeczywistości sowieckiej, jak nędza, terror, działalność G. P. U., głośne procesy polityczne musiały być pominięte ze względu na wiek czytelników. Ponure i groźne obrazy mogłyby przyczynić się do powstania w duszach dzieci urazów i uczuć nienawiści, a których ze względów wychowawczych należy unikać. Poza tym skarga apelacyjna zmierza do podważenia znaczenia zeznań świadków obrony, nazywając je osobistymi, nieobowiązującymi opiniami.

Oskarżenie popierają adw. Jarosz i Lesman, oskarżonego redaktora „I.K.C." broni adw. Skoczyński.

Słynny wodospad „Wanda" w zimowej szacie



Słynny wodospad „Wanda" obok Helsingforsu, który wskutek silnych mrozów, jakie przeszły przez całą Finlandię, zamienił się cały w bryłę lodu, której dziwne kształty zwisających sopli nadają specjalny urok.

Wzdłuż i wszerz Polski

„DYREKTOR" TEATRU WYŁUDZAŁ PIENIĄDZE OD ADEPTÓW SZTUKI.

Policja łódzka po kilkudniowych obserwacjach zatrzymała niebezpiecznego aferzystę 42-letniego Jerzego Gacuk-Gotarskiego, z pochodzenia Rosjanina.

Gotarski poszukiwany był przez władze sądowe i policyjne za różne wykroczenia, przede wszystkim za oszustwa, kradzieże oraz napaści.

Gacuk wymykał się umiejętnie z rąk sprawiedliwości. Ostatnio na terenie Łodzi występował w roli dyrektora teatru, obracał się w towarzystwie amatorów sceny i obiecywał zaangażowanie do teatru, przy czym od różnych osób wyłudził zaliczki.

Gotarskiego osadzono w więzieniu i zarządzono dalsze dochodzenie.

OKRADLI REDAKCJĘ „CZASU".

Dochodzenie ustaliło, iż nieznani włamywacze skradli z lokalu administracji dziennika „Czas" (Szpitalna 12), —175 złotych gotówką, znaczki pocztowe za 50 zł., kurtkę futrzaną, różne drobiazgi, oraz perfumy, mydła i inne kosmetyki, wartości około 500 złotych, dane z firm kosmetycznych za ogłoszenia. Wyłamano zamki w kilku biurkach. Administracja „Czasu" oblicza ogólne straty na 1.500 zł.

PRZYGOTOWANIE AKTU OSKARŻENIA W SPRAWIE DOBOSZYŃSKIEGO I TOW.

Prokurator krakowskiego Sądu Okręgowego dr. Sypuła przystąpił po dziesięciomiesięcznym śledztwie do opracowania aktu oskarżenia w sprawie inż. Doboszyńskiego i tow.

W sprawie o najazd myślenicki oskarżonych jest 55 osób, które odpowiadać będą z art. 167 kk. za udział w związku zbrojnym.

Materiał śledczy obejmuje 10 tomów które zawierają zeznania przeszło 400 świadków.

ZAKOPANE OTRZYMA LOTNISKO.

Projekt budowy lotniska tatrzańskiego w Zakopanem wchodzi w stadium realizacji. W tych dniach odbył się w zimowej stolicy bal, z którego dochód przeznaczony został na prace, związane z budową lotniska. Opracowywane są już szczegółowo plany budowy, a wybór terenu został już dokonany.

BÓJKA POMIĘDZY ADWOKATEM A EKSPERTEM W KULUARACH SĄDU.

W kuluarach warszawskiego sądu okręgowego wynikło niezwykłe zajście pomiędzy adwokatem a ekspertem sądowym.

W toczącym się od tygodnia procesie o nadużycia Pereca Kona na szkodę firmy fosfatyny „Falliere", jeden z buchalterów wydał niekorzystną opinię dla oskarżonego.

Podczas przerwy doszło na korytarzu do scysji między adwokatem obrony a ekspertem, który w pewnej chwili uderzył obrońcę, sam zaś potknął się i upadł; gdyby nie interwencja świadków zajścia, którzy rozdzielili obu panów, doszłoby prawdopodobnie do grubszej awantury, o czym świadczyło silne zdenerwowanie i nieustępliwość powaśnionych stron.

Przypuszczalnie sprawa nie będzie miała dalszych następstw.

MANFRED KRIEDL Z ODCZYTEM W KRAKOWIE.

Przed kilku dniami odbył się w Krakowie odczyt profesora USB Manfreda Kriedla na temat: „Niektóre kwestie sporne w nauce i literaturze".

Jego ekscelencja przypadek

Do banku wszedł człowiek skromnie odziany. Skierował się wprost do kasy i podał do zrealizowania czek na... 100.000 dolarów. Kasjer, zaniepokojony, zatelefonował do dyrektora, dyrektor—do banku, który wystawił czek. Wszystko w porządku.

— Skąd ma pan czek na taką sumę? — zapytano osobliwego klienta. Opowiedział historię o kapeluszu, który znalazł na ulicy. Nosił go kilka tygodni i przypadkiem dostrzegł pewnego wieczoru, iż z za opaski skórzanej wystaje różek papieru. Wyciągnął... czek.

Prawdziwa historia czeku zaczyna się od zgonu bogatego bankiera nowojorskiego, który przed śmiercią jeszcze kazał wystawić czek na 100.000 dolarów, włożył go, zwinąwszy w czwórnasób, za opaskę skórzaną swego starego kapelusza, który polecił wyrzucić na śmietnik. Przypadek, jak twierdził milioner, sprawi, że czek dostanie się wraz z kapeluszem w ręce potrzebującego.

Od chwili wyrzucenia na śmietnik kapelusz przechodził osobliwe koleje. Znalazł go śmieciarz i sprzedał zaraz za dziesięć centów handlarzowi starzyzny. Ten oczyścił stary kapelusz i sprzedał go za dwadzieścia pięć centów woźnicy z browaru. Woźnica zgubił go podczas bójki po pijanemu. Podniósł go, przywłaszczył sobie i nosił przez kilka dni stary żebrak. Zatrzymany przez policjanta i prowadzony do aresztu, rzucił kapelusz do skrzyni ze śmieciami. Tu przeleżał kapelusz kilka dni, by znaleźć się w rękach ulicznego sprzedawcy sznurowadeł. Ale ekscelencja przypadek nie pozwolił mu na zagrzanie miejsca. Sprzedawca podarował kapelusz swemu chrześniakowi, ten zaś zgubił go podczas jazdy na gapę w kolei podziemnej.

Tak trwała wędrówka doczesna cennego kapelusza okrągłe siedem miesięcy. Wreszcie trafił do rąk ostatniego posiadacza, skromnego zamiatacza ulic. Służył mu wiernie i wytrwale przez kilka tygodni. Aż pewnego wieczoru, gdy właściciel zabrał się do zdejmowania mocno już zniszczonej wstążki, dostrzegł, iż z za skórzanej opaski wewnętrznej wystaje rożek białego papieru. Pociągnął zań i znalazł — czek.

Tak działał Jego Ekscelencja przypadek z woli milionera amerykańskiego.

Tak samo przypadek tylko zadecyduje komu z pośród posiadaczy losów przypadną liczne wygrane w rozpoczynającym się 18 lutego ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.



Na balu

Praca bezrobotnym

Magistrat rozpoczął roboty wodociągowo-kanalizacyjne

Onegdaj w Wilnie rozpoczęły się roboty wodociągowo - kanalizacyjne, prowadzone z dodatkowych kredytów w sumie 200 tysięcy złotych, uzyskanych z Funduszu Pracy. W pierwszym dniu robót zatrudniono 120 bezrobotnych na ulicy Jasnej i Moniuszki, dziś liczba ta powiększy się o 60 osób, — w najbliższych zaś dniach pracę otrzyma jeszcze ponad 200 bezrobotnych. We wtorek w przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ulicy Starej. Po ukończeniu robót na jednej z tych trzech ulic prace rozpoczną się na ulicy Litewskiej, potem Tomasza Zana i t. d. W dniu 6-go marca magistrat przystąpi do robót na ulicy Kalwaryjskiej i będzie je prowadził aż do 20 kwietnia.

Kierownictwo robót zamierza dziennie układać [illegible]

W dniu 9 bm. rozpoczęte zostaną roboty na ul. Starej. W dniu 15 bm. na ul. Sosnowej; w dniu 18 na ul. Litewskiej; 23 bm. podjęte zostaną roboty na ul. Tomasza Zana; 2 marca rozpocznie się kanalizacja ul. Inflanckiej; 4 marca — ul. Grodzkiej; 9 marca rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne na ul. Gedyminowskiej na odcinku od Tomasza Zana.

Jak więc widzimy z uzyskanych kredytów najwięcej uzyska Zwierzyniec.

13 marca rozpoczęta zostanie kanalizacja ul. Rydza Śmigłego (od Wiwulskiego do W. Pohulanki); 25 marca kanalizacja ul. Piłsudskiego (od ul. Kijowskiej w stronę kolei); 6 kwietnia rozpoczęte zostaną roboty na ul. Połockiej (od zauł. Białego do góry).

Również prowadzone będą i roboty wodociągowe. Wodociąg będzie ułożony na ulicach Moniuszki, Kolejowej i Piekiełku. Roboty te mają być wykonane w ciągu marca.

Wilno szuka importerów w Ameryce

W najbliższą sobotę, 6 bm., wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej urzędnik Izby Przemysłowo - Handlowej p. Nogid. Reprezentant izby wileńskiej będzie miał na celu nawiązania kontaktu gospodarczego między Wilnem i Ameryką. P. Nogid ma na miejscu przeprowadzić szereg rozmów z zaoceanicznymi importerami.

Przykra nieścisłość

Wczoraj podaliśmy wiadomość o wymierzeniu dodatkowo p. Staszysowi, b. prezesowi Litewskiego Komitetu Narodowego podatku dochodowego za lata ubiegłe w kwocie 375 tys. złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, dodatkowy wymiar podatku dochodowego p. Staszysowi istotnie miał miejsce, jednak daleco nie w tak wysokiej kwocie.

Skradli wódkę ze sklepu

W dniu 4 bm. pomiędzy godz. 2 a 3 za pomocą odchylenia żaluzji i wybicia szyby wystawowej w sklepie Chaima Szermana (Ostrobramska 3) skradziono różnych wódek gatunkowych i win na sumę złotych 70. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia na ul. Wielkiej Waldemara Bagińskiego (Niemiecka 3), u którego w kieszeniach płaszcza znaleziono kilka skradzionych butelek.

Towarzyszący Bagińskiemu dwaj osobnicy rzucili resztę łupu na chodnik i zbiegli. Bagińskiego osadzono w areszcie, a ponieważ był on pijany, jeszcze go nie przesłuchano. Skradzione i porzucone przez sprawców wódki i wina zwrócono właścicielowi.

KRONIKA

LUTY 5 Piątek

Dziś Agaty P. M.
Jutro Doroty, Tytusa B. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 05
Zachód słońca — g. 4 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 4.II. 1937 roku.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 1
Temperatura Najwyższa + 3
Temperatura najniższa 0
Opad 4.2
Wiatr południ.
Tendencja: wzrost potem lekki spadek
Uwagi: mgła

— **Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora 5 lutego 1937 r.:**

Naogół chmurno i miejscami mglisto z przejaśnieniami w południowej połowie kraju.

W dalszym ciągu odwilż (nocą przymrozki, głównie na południu kraju).

Słabe, chwilami żywsze, wiatry z południo - zachodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Trempalski Czesław z Warszawy; adw. Pantelewicz Bazyli z Brześcia nad Bugiem; adw. Skinder Czesław z Lidy; Karp Benedykt z Łotwy.

MIEJSKA.

— WILNO WE MGLE? W godzinach popołudniowych miasto spowiła gęsta mgła. Skutkiem tego wszystkie pojazdy, a zwłaszcza autobusy kursowały w tempie powolnym, co przyczyniło się do zmniejszenia częstotliwości ruchu autobusowego.

— MAGISTRAT ZAOPIEKOWAŁ SIĘ DOROŻKAMI KONNYMI... Jak już donosiliśmy, z dniem 1 stycznia dorożki konne przeszły pod zarząd miasta. Dział ten przydzielony został do kompetencji urzędu przemysłowego. Magistrat na wstępie zamierza uporządkować wygląd zewnętrzny dorożek. Projektowane jest wprowadzenie nowego typu dorożek. Byłyby one bardziej pojemne i lżejsze od obecnych. Również selekcji mają być poddane konie dorożkarskie. Zwracana będzie uwaga na to, żeby wszystkie konie były zdrowe i dobrze wyglądały. Ujednostajnione mają być również nakrycia dla koni.

Wszystko to jest b. piękne, nasuwa się tylko wątpliwość, czy budżet dorożkarzy wileńskich wytrzyma te tak kosztowne projekty.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. 221-e zebranie klubu, które nie odbyło się 22 ub. mies., odbędzie się w piątek 5 bm. w pracowni p. Wierusz — Kowalskich, Jasińskiego 6—9. Pan inż. St. Poczobutt — Odlanicki opowie o warunkach pracy społecznej na naszej wsi w oświetleniu działaczy społecznych. Początek o godz. 20. Rozesłane zaproszenia ważne.

AKADEMICKA.

— AKADEMICKIE PRZEDSTAWIENIE doskonałej sztuki Fodora pt. „Tajemnica lekarska" odbędzie się w poniedziałek 8 lutego w teatrze na Pohulance. Bilety w cenie od 5—1,65 groszy do nabycia codziennie w godz. od 19—20 w lokalu AZS-u główny gmach USB

RÓŻNE

— **Teatr Żydowski.** Teatr Morrisa Szwarca, który się cieszy ogromnym powodzeniem w Wilnie wśród publiczności żydowskiej, wyjechał do Białegostoku. Do Wilna przybył zespół artystyczny Germana, który rozpoczął w „Unzer Teatr" swoje występy sztuką p. t. „Dzieci Rachel". (m).

ZABAWY

— ZARZĄD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ŚRÓDMIEŚCIE urządza w dniu 6 lutego 1937 r. Dancing Karnawałowy w cukierni „Jugosławia" ul. Mickiewicza 6. Początek o godz. 22 m. 30. Cena biletów wynosi 2 zł. dla pań, akademików i członków Z. S 1,50 zł.

Do tańca przygrywać będzie jazz pod wytrawnym kierownictwem Białoskórskiego. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stroje dowolne. Bilety wcześniej można nabyć w kasie cukierni.

— **Niesprawiedliwy wyrokiem losu pokarany będzie, kto nie pójdzie na Doroczny Bal Prawników** w Wielkiej Sali Miejskiej 6 lutego br.

Nastrój i dobry humor obowiązuje. Dekoracje. Potoki barwnych świateł. Pierwszorzędny jazz. Obfity i tani bufet. Pocz. o godz. 23. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać w lokalu Koła Prawników ul. Uniwersytecka 6.

— NIEMA LEPSZEJ ZABAWY niż Śledź! Niema lepszego śledzia niż śledź olimpijski! Wszyscy kończymy karnawał tylko olimpijskim Śledziem!

— OSTATNI WESOŁY LEKTORAT TAŃCA. W ostatnią niedzielę karnawału zgromadzi w hotelu Europa na najsympatyczniejsze zebranie najweselszych chłopców z całego Wilna. Wstęp 1 zł. Gorący bufet. Pocz. o godz. 19.

NOWOGRÓDZKA

— GDZIE STANIE SZPITAL POWIATOWY. Wydział Powiatowy zdecydował wreszcie nabyć plac o powierzchni przeszło 4 ha od p. D. Owczynnikowa w folw. Mitropol przy ul. Beczkowicza pod budowę nowego szpitala.

Plac ten jest zadłużony (wraz z całym folwarkiem) w Państwowym Banku Rolnym i ma być wywłaszczony z ceną po 30 gr. za m. kw.

— PORANEK MUZYCZNY. W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 12 i pół, w sali Teatru Miejskiego odbędzie się z inicjatywy dyrektorki Instytutu Muzycznego p. Jagodzińskiej-Niekraszowej i pod egidą tegoż Instytutu — dawno zapowiedziany i oczekiwany przez miejscowe społeczeństwo „Poranek Muzyczny", na który złożą się przepiękne kolendy, wykonane przez chór Instytutu pod dyr. p. Jana Tutinusa z udziałem znanych solistek pp. Rabszewiczowej i Kamińskiej. Akompaniuje na fisharmonii p. prof. K. Łoziński. Dochód przeznacza się na fundusz wycieczkowy młodzieży gimnazjalnej.

LIDZKA

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Baranowiczach składa serdeczne podziękowanie p. dr. Busselowi za bezinteresowną i skuteczną operację okulistyczną zrobioną dziecku — sierocie, znajdującemu się w Żłobku Zamkniętym im. Aleksandry Piłsudskiej.

Przewodnicząca
mgr. **Olimpia Zejte**
Sekretarka **Maria Wydżdżyna.**

— NA FUNDUSZ ODBUDOWY ZUŁOWA. Związek Rezerwistów w Werenowie zorganizował w dniu 30 stycznia w lokalu zarządu gminnego zabawę taneczną. Całkowity dochód z imprezy został przeznaczony na fundusz odbudowy Zułowa, majątku rodzinnego Marszałka Piłsudskiego. Dochód z szatni wynoszący 6 zł. 90 groszy przeznaczono na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

— **WYRODNY SYN. We wsi Drozdowo gm. bielickiej w dniu 31 stycznia zmarła Anna Machnaczowa. Na ciele zmarłej znaleziono sińce. Zachodzi podejrzenie, że miał tu miejsce wypadek zabójstwa Machnawczowej przez syna Pawła. Synalek stale bowiem bił i maltretował swą matkę, chcąc objąć we własny zarząd gospodarstwo. Paweł Machnacz karany był już 6 miesięcznym więzieniem za znęcanie się nad własnym ojcem, który już także nie żyje.**

— OFIARA WIEJSKIEJ BÓJKI. W dniu 30 stycznia br. zmarł w szpitalu rejonowym w Ejszyszkach Żuromski J., mieszkaniec wsi Kiwańce gm. ejszyskiej. Żuromski został pobity 25 ub. m. br. przez Adamowiczów Leona i Dominika, którzy po sprzeczce na zabawie z synem zabitego wpadli do mieszkania, a gdy tam w obronie syna stanął ojciec, otrzymał dwa uderzenia, raz motyką w głowę, drugi raz siekierą, w plecy. Na drugi dzień Żuromski nie czuł się źle i nawet pracował przy gospodarstwie, potem jednakże zasłabł i odesłano go do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Dzień wczorajszy na U. S. B.

Wczorajszy dzień na Uniwersytecie Wileńskim upłynął spokojnie: parę drobnych incydentów zlikwidowali na miejscu profesorowie. Daje się odczuwać wyraźne uspokojenie i sądzić należy że najbliższe dni wykażą całkowitą pacyfikację.

Młodzież gorąco bierze się do wytężonej pracy, by nadrobić stracony czas. Niepokojącem jest jedynie to że dużo studentów jeszcze nie przybyło do Wilna, przeto na niektórych wydziałach wczoraj była mała frekwencja słuchaczy.

Walka wiosny z zimą w dniu „Kaziuka"

W tradycyjnym dniu wileńskim

Wczoraj w Związku Propagandy Turystycznej odbyło się zebranie, na którym omawiano sprawę organizacji imprez w dniu „Kaziuka". W zebraniu tym wziął udział [illegible] szonych [illegible]zentujących teatr, [illegible] turystykę i t. p.

W wyniku krótkich obrad uchwalono zorganizować na „Kaziuka" do Wilna kilka pociągów popularnych z całej Polski. Na program „Kaziuka", oczywiście oprócz tradycyjnego ludowego kiermaszu, któremu chyba żadna reżyseria ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże, mają się składać następujące imprezy. Teatralne przedstawienia o charakterze regionalnym, jak pokazy tańców, śpiewu i tp. Ma być zorganizowane kino na kiermaszu oraz pokazy gospodarcze — wyrobów wiejskich.

Wszyscy zebrani, co z uznaniem należy podkreślić, wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko urządzaniu pochodu historycznego tego rodzaju [illegible] roku, ponieważ pochód taki nie ma w [illegible] tradycji i nie ma żadnego uzasadnienia.

Wysunięto natomiast projekt zorganizowania na placu Katedralnym widowiska, obrazującego symboliczną walkę wiosny z zimą, promieni słonecznych ze śniegiem. Pochód zimy ma wyruszyć od Ratusza, pochód zaś wiosny z sercami „Kaziukowymi" z placu Łukiskiego. Na placu Katedralnym rozegra się walka „na śmierć i życie".

Uchwalono wydać specjalne „Kaziukowe" kolorowe chorągiewki. Ma to być także jedną z atrakcji dla turystów. (w.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę wieczorem (o godz. 8.15) dane będzie powtórzenie sensacyjnej nowości repertuaru, ciekawej współczesnej sztuki „TAJEMNICA LEKARSKA" znakomitego autora W. Fodora.

Na przedstawienia „Tajemnicy lekarskiej" udzielone zniżki ważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premiera „Broadway'u".** „Broadway" jest sztuką o niezwykłem napięciu dramatycznem, której nastroje wymagają zarówno ilustracji muzycznej, śpiewnej jak tanecznej. Wszystkie te czynniki składają się na całość widowiskowej nowości, trzymającej widza w niezwykłym napięciu. „Broadway" w teatrze „Lutnia" otrzymał całkowicie nową wystawę. W rolach głównych wystąpią: Zofia Lubiczówna, Kalinowska, Wawrzkowicz, Tatrzański i K. Wyrwicz Wichrowski, który tę sztukę wyreżyserował. Nad częścią wokalną i muzyczną czuwa kapelmistrz M. Kochanowski. Początek o g. 8.15 w.

— **„Księżniczka błękitu".** Kierownictwo teatru „Lutnia" zakwalifikowało do wystawienia operetkę Michała Józefowicza „Księżniczka błękitu".

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".

— Dziś, piątek 5 lutego w dalszym ciągu piosnka karnawałowa „Wilno pod gazem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Symbolika obrazka przed sądem

Wczoraj sąd grodzki w Wilnie rozpatrzył ciekawą sprawę wileńskiego adwokata Juchniewicza, znanego działacza litewskiego na naszych ziemiach, oskarżonego o umieszczenie w jednym z numerów czasopisma litewskiego „Jaunina Draugas" artykułu i rysunku o tendencjach antypaństwowych. Czasopismo to od 11 lat wychodzi w Wilnie i jest redagowane przez adw. Juchniewicza.

Prokurator na rozprawie podkreślił że właściwie artykuł i rysunek traktowane oddzielnie i interpretowane, szczególnie ten ostatni, nie zawierają w sobie pozornie nic, coby było wymierzone przeciwko państwu polskiemu. Rysunek na stronie tytułowej, skonfiskowanego w swoim czasie numeru, przedstawia bowiem na pierwszy rzut oka nic nie mówiący obrazek: jakiś jeździec pędzi na trzy słupy. Ot zwykły sobie obrazek. Jednak dokładna analiza wydobywa z niego wiele mówiącą symbolikę. Oto trzy słupy — to herb gedyminowski, który symbolizuje Wilno i Wileńszczyznę. Jeździec zaś przypomina Pogoń, tylko rycerz został przerobiony na Szaulisa. Te symbole w zestawieniu z treścią artykułu mówią wyraźnie o tendencji artykułu, rysunku i redaktora czasopisma.

Adwokat Juchniewicz do winy nie przyznał się i twierdził, że rysunek był przypadkową kompozycją malarza i nie zawierał w sobie, łącznie z artykułem nic antypolskiego.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę o godz. 12. (w).

Zgubiono

1) Legitymację nauczycielską Nr. 1433 wydaną przez Inspektorat szkolny w Lidzie w dniu 26 października 1935 r. na nazwisko Ireny Kotkówny, nauczycielki we wsi Koniuszany Wielkie, gm. bielickiej;

2) Świadectwo tymczasowe 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej wartości nominalnej 100 zł. Nr. 31, seria 005800, emisja II z pieczątką Kuratorium Okr. Szk. Wil.

Dokumenty niniejsze unieważnia się.

BARANOWICKA

— **Bal ZPOK. w Baranowiczach.** Co roku ZPOK. urządza w karnawale zabawę, z której dochód przeznacza na cele związku.

W tym roku tradycyjna zabawa Związku odbędzie się w sobotę dnia 6 lutego w sali „Ogniska" przy ulicy Staszyca 18.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	22,50	23.25
„ II „ 670 „	22.—	22.50
Pszenica I „ 730 „	28.—	28.75
„ II „ 710 „	27.25	28.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	23.50	24.—
„ II „ 649 „ „	22.50	23.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.50	22.—
Owies I „ 468 „	19.50	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka „ 610 „	25.—	25.75
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	—	—
„ „ „ I-A 0—45%	43.—	43.50
„ „ „ I-B 0—55%	—	—
„ „ „ I-C 0—60%	—	—
„ „ „ II-E 55—60%	—	—
„ „ „ II-F 55—65%	—	—
„ „ „ II-G 60—65%	—	—
„ żytnia gat I do 50%	32.50	33.50
„ „ „ I do 65%	30.—	31.—
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	15.75	16.25
„ żytnie przem stand.	15.—	15.50
Peluszka	20,50	21.50
Wyka	20.—	21.—
Łubin niebieski	12.—	13.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.50	46.50
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1680.—	1720.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1820.—	1860.—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	1540.—	1580.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2060.—	2100.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1620.—	1660.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	970.—	1000.—

*) **Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.**

Dookoła tragedii na dworcu osobowym

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary tragicznego wypadku p. Preissowej.

Odprowadzających było bardzo wiele. Katafalk tonął w powodzi kwiatów.

—:—

Wyniki ekspertyzy, które przynieść mają wyjaśnienie frapującej tajemnicy, nie zostały jeszcze ogłoszone.

Dowiadujemy się, że bakteriologiczne badania potrwają jeszcze parę dni. (c)

RADIO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 5 lutego 1937 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Program dzienny; 7.30: Informacje; 7.35: Muzyka na dzień dobry; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.30: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Jerzy Bizet [illegible] Arlezjanka; 12.40: Dziennik południowy [illegible] Pies na podwórzu, pog.; 13.[illegible] rytmie karnawału; 14.00 [illegible] Przerwa; 15.00: Wiad. gosp. [illegible] 15.15: Koncert rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na jutro; 15.45: Listy dzieci; 16.00: Orkiestra; 16.15: Rozmowa z chorymi; 16.30: Z operetek Kalmana i Lehara; 17.00: Nad Amurem, fel. M. Lepeckiego; 17.15: Frag. z operetki „Diabelski jeździec"; 17.50: Pogadanka; 18.00: Wiadomości sportowe; 18.20: Jak spędzić święto?; 18.25: Ze spraw litewskich (w jęz. litewskim); 18.35: Muzyka; 18.50: Przegląd prasy rolniczej; 19.00: Organista z Ponikły — nowela Henryka Sienkiewicza; 19.20: Z pieśnią po kraju; 19.45: Fragment operowy; 20.00: Pogadanka muz.; 20.15: Koncert symfoniczny; 21.00: W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka; 22.30: Legenda o Farysie — szkic literacki; 22.45: Nowości taneczne; 22.55 Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 6 lutego 1937 r.

6.30: Pieśń por.; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.15: Dziennik por., 7.25: Program dzien.; 7.30: Informacje i giełda; 7.35: Muzyka poranna; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Śpiewajmy piosenki; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Muzyka dawna; 12.40: Dziennik południowy; 12.50: Skrzynka rolnicza w oprac. A. Przegalińskiego; 13.00: Koncert życzeń; 14.00: Przerwa; 14.30: Słowik — baśń Andersena; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Skecz rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na jutro; 15.45: Muzyka operetkowa; 16.15: Koncert ork. A. Hermana; 17.00: Pod koziołek, aud. muzyczna; 17.20: Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Zofii Wyleżyńskiej akomp. W. Czuchnowska; 17.40: Piotr Czajowski aud. muzyczna; 17.50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pogadanka; 18.10: Wiadomości sportowe; 18.20: Audycja dla wszystkich „Rybałci" w opr. Zbigniewa Kopaki, muz. St. Harasowskiej; 18.50: Pogadanka; 19.00: Audycja dla Polaków za granicą; 19.45 Kotylion piosenek; 20.30: Nowości poetyckie, omówi W. Sebyła; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka; 21.00: Muzyka lekka; 21.55: Syrena karnawałowa, w opr. R. Zrebowicza; 22.25: Przerwa; 22.30: Muzyka taneczna z Berlina; 22.55: Ostatnie wiadomości; 23.00: D. c. muzyki tanecznej z Berlina.

Wiadomości radiowe

NAGRODY ZA URZĄDZENIE WIECZORNIC

na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych

Z przyjemnością słuchaliśmy radiowego wieczoru tanecznego. Cztery zespoły orkiestralne przygrywały do tańca radiosłuchaczom, a udział w koncercie wzięła też „Czwórka radiowa" i refreniści. Stwierdzić dzisiaj już można z zupełną słusznością, że audycja — „Wielka wieczornica taneczna w całej Polsce" — była zupełnie udana.

Jak już donieśliśmy bowiem Polskie Radio w związku z tą imprezą urządziło Wielki Konkurs Karnawałowy na najlepsze rezultaty finansowe, uzyskane podczas zabaw. Przypominamy więc, że organizacje i organizatorzy zabaw tanecznych w dn. 30.I powinni nadesłać do dnia 10 lutego sprawozdania pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, w których należy wyszczególnić:

a) sumę uzyskaną na zabawie (załączyć dowód wpłaty na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej, konto PKO 70.200);

b) dane dotyczące liczby osób, wraz z podpisami osób biorących udział w zabawie;

c) dane dotyczące ceny biletów;

d) informacje o środowisku i stanie zamożności danej dzielnicy.

Po zebraniu wszystkich danych między 15 a 20 lutego odbędzie się jury konkursu, które uczestnikom przyzna nagrody, między którymi znajduje się również i 10 odbiorników lampowych, a mianowicie: odbiornik lampowy „Echo" 121 z Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, odbiornik „Titanic" firmy „Electrit", odbiornik „Piccolo" firmy „Natawis", wzmacniacz głośnikowy „Echo" O 11 i wiele innych nagród.

Wyniki konkursu wraz z listą nagrodzonych ogłoszone zostaną z końcem lutego.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Urzędnik kuratorium Józef Petrykowski (Wielka 5) padł ofiarą czadu. Wypadek mógł się skończyć tragicznie, gdyby nie koledzy, którzy zaniepokojeni jego nieobecnością w biurze wydelegowali do mieszkania Petrykowskiego woźnego. Woźny stwierdził zaczadzenie urzędnika i zaalarmował pogotowie. Lekarz zarządził przewiezienie Petrykowskiego do szpitala św. Jakuba.

* * *

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł wczoraj radiotechnik Ignacy Ambros (Mostowa 19). Ustawiając antenę na dachu, stracił równowagę i spadł na ziemię odnosząc ogólne obrażenia.

* * *

W fabryce „Elextrit" podczas pracy został poparzony robotnik Franciszek Masiewicz.

* * *

Dozorcy nie posypują w dostatecznej mierze chodników piaskiem, co pociąga za sobą wypadki. W ciągu dnia wczorajszego pogotowie kilkakrotnie interweniowało, w drobniejszych wypadkach potłuczeń. Na ul. Zawalnej na skutek poślizgnięcia się wpadła pod furę Estera Rabinowiczowa (Straszuna 10), doznając złamania nogi. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakuba.

* * *

Na ul. Piłsudskiego, spadająca dachówka ciężko zraniła w głowę Mejera Kaca (Piłsudskiego 53).

* * *

Przy zbiegu ulicy Sierakowskiego i Mickiewicza znaleziono wczoraj nieprzytomnego wojskowego. Okazał się nim kapral Kazimierz Zaborowski. Znalazł go dorożkarz Nr. 129, który przewiózł wpierw do szpitala Św. Jakuba, skąd przewieziono go do szpitala wojskowego.

* * *

Posterunkowy Roman Gurdo przechodząc obok mleczarni przy ul. Wileńskiej a było to w nocy, posłyszał od strony mleczarni jakieś jęki. Zajrzał przez szybkę do wnętrza i stwierdził, że kucharka i Kazimiera Dtankiewiczowa i kelnerka Wiercińska uległy zaczadzeniu. Posterunkowy wystarał się im natychmiast o amoniak po czym wezwał pogotowie ratunkowe, które udzieliło im dalszej pomocy w postaci gorących okładów.

* * *

Do 5 komisariatu P. P. zgłosiła się wczoraj 12-letnia Jadwiga Kajrysówna, prowadząc za ręce swego 7 letniego braciszka. Dzieci drżały z zimna i strachu. Jak się okazało pochodzą one z Podbrodzia i przedsięwzięły śmiałą podróż do Wilna w poszukiwaniu matki, która pracuje podobno w Wilnie w charakterze służącej. Dzieci skierowano do Izby Zatrzymań. (c)

Śmiertelne zamarznięcie

30 ub. m. na drodze między wsią Bużany a folw. Miekiany gm. brasławskiej znaleziono zmarznięte zwłoki Stanisława Bogdanowicza, lat 55, m-ca wsi Bużany, który 29 ub. m. około godz. 17-ej wyszedł z domu z zamiarem łowienia ryb w pobliskim jeziorze. Bogdanowicz od kilku lat cierpiał na chorobę żołądkową i w czasie ataków tracił przytomność. Prawdopodobnie zamarzł podczas takiego ataku choroby.

Przypłacił życiem chęć ratowania owiec z pożaru

W Miedzinkach, gm. mejszagolskiej spalił się chlew Benedykta Pietkiewicza. Podczas pożaru poniósł śmierć Jan Kalinowski. Ustalono, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia w chlewie. Okoliczności śmierci Kalinowskiego dokładnie nie ustalono, lecz ponieważ brał on czynny udział w gaszeniu pożaru i ratowaniu mienia, należy przypuszczać, że wskoczył do palącego się chlewa dla ratowania owiec i nie mógł już się stamtąd wydostać.

Kurjer Sportowy

Polscy automobiliści o zjeździe gwiazdzistym do Monte-Carlo

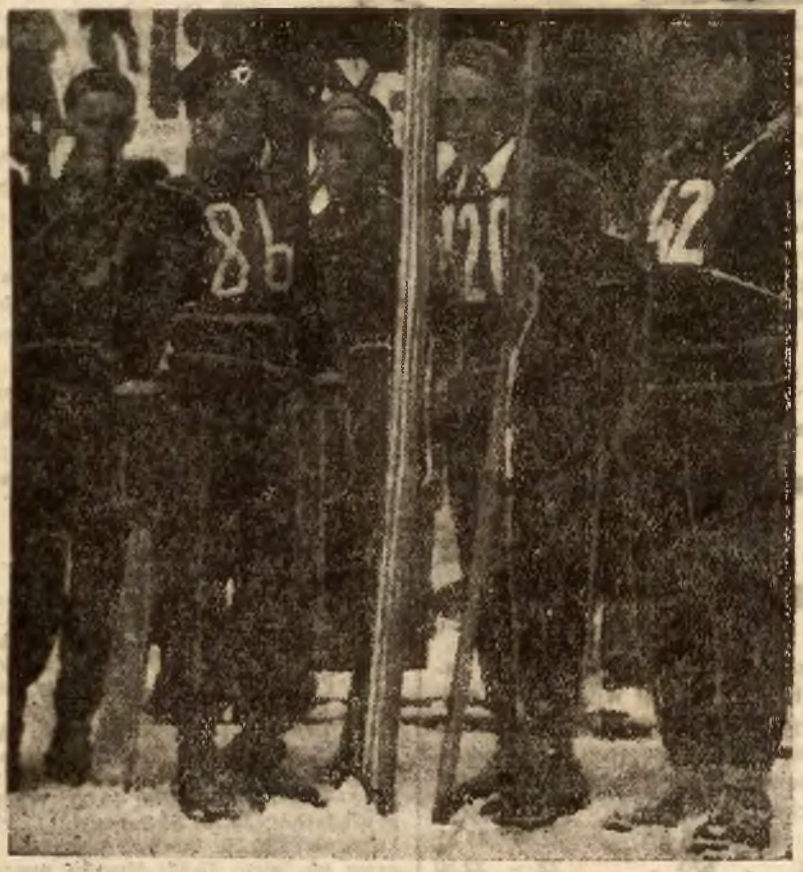
Tegoroczny zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo był wyjątkowo trudny ze względu na ogromnie ciężkie warunki atmosferyczne. Śnieżyce, zaspy śnieżne, drogi pokryte gołoledzią, utrudniały zawodnikom przebycie trasy bez punktów karnych. Z pięciu ekip polskich, które wyruszyły z różnych punktów Europy, jak wiadomo, tylko 3 przybyły do Monte Carlo, z tych dwie bez punktów karnych. Rezultat ten jest już pewnego rodzaju sukcesem. Wielu znanych i doświadczonych kierowców zostało w tym roku wyeliminowanych, inni zaś przybyli obciążeni wielką ilością punktów karnych.

Pierwszy wóz polski, który przybył do Monte Carlo, to Tatra nr. 10 z Borowikiem, Wierzbą i Pajewskim. Zapytani o przebieg raidu nasi automobiliści skarżyli się na ogromne śniegi, zaspy, szczególnie w Norwegii, Danii i Niemczech. Na terenie Rzeszy zaspy nie były odkopane, tak, że zawodnicy musieli sami własnymi siłami i narzędziami śnieg odrzucać. Na terenie Francji śniegu wprawdzie było niewiele, ale zato drogi pokryte były gołoledzią. Ostatni etap Avignon — Monte Carlo, na którym obowiązywała regularna i ograniczona szybkość uważa Borowik za jeden z najcięższych odcinków mimo pięknej i upalnej pogody. Zawodnicy bowiem byli zmęczeni 4-dniową jazdą, a tu jeszcze dochodziły trudne warunki terenowe. W ogólnej klasyfikacji ekipa Borowika zajęła 30 miejsce.

Drugim polskim wozem, który przybył do Monte Carlo bez punktów karnych był Chevrolet p. Steli Zagórnej. Nasza zawodniczka spisała się dzielnie. Mimo zmęczenia znajdowała się ona w doskonałym humorze. Zapytano o przebieg podróży, opowiada o pokonanych trudnościach i skarży się również na ciężki ostatni etap. Nasza zawodniczka miała pewną tremę przed ostatnimi próbami technicznymi zrywu i hamowania. Ostatecznie p. Zagórna zajęła w ogólnej klasyfikacji 24 miejsce, zatem pierwsze wśród ekip polskich. Jest to bardzo dobra lokata, jeżeli się uwzględni rekordowo liczny udział automobilistów w tegorocznym zjeździe.

Na minutę przed zamknięciem kontroli przybyła na finisz ekipa Marek — Jakubowski na Polskim Fiacie. Maszyna ta wzbudziła duże zainteresowanie ze względu na piękną i oryginalną karoserię projektu inż. Marka. Załoga w chwili przybycia na metę upadała ze zmęczenia. Przez całe 4 dni — opowiada p. Jakubowski — nie mieliśmy nic gorącego w ustach i nie mieliśmy dosłownie ani nadganiać kilkugodzinne opóźnienie, spowodowane zepsuciem się hamulców minuty na odpoczynek. Stale trzeba było jeszcze koło Messyny, tak, że przez całe Włochy jechaliśmy z zepsutymi hamulcami. W Salzburgu utkwiliśmy w nocy przez 5 godzin w zaspach śnieżnych. Przy wyciąganiu wozu ze śniegu porwały się grube linki stalowe. Mimo, że nie mieliśmy żadnych szans na zajęcie punktowanego miejsca — kończy p. Jakubowski — dumni jesteśmy, że w tak trudnych warunkach zdołaliśmy jednak raid ukończyć. Najlepszym dowodem, jak trudna była trasa z Palermo jest fakt, że z 27-miu startujących wozów doszło do Monte Carlo tylko siedem. W ogólnej klasyfikacji, jak wiadomo, pp. Marek i Jakubowski zajęli 80 miejsce, a 24 w drugiej kategorii.

Narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle



Grupa czołowych zawodników z mistrzem narciarskim Polski na rok 1937 Bronisławem Czechem (Nr. 120) na czele, podczas tegorocznych zawodów w Wiśle.



Fragment na trasie biegu narciarskiego na 50 klm. mistrzostwo Polski, który odbył się w Głabcach. Widoczny zwycięzca biegu zawodnik śląski Jan Czepczor (Śląski Klub Narciarski — Katowice).

Odwołano przyjazd hokeistów Łotwy

Wczoraj rano postanowiono odwołać przyjazd do Wilna hokeistów Łotwy którzy mieli w Wilnie rozegrać w sobotę i niedzielę dwa mecze międzynarodowe z Ogniskiem.

Mecze odwołane zostały ze względu na fatalne warunki atmosferyczne.

Nida Senff bije wciąż światowe rekordy pływackie

Na zawodach pływackich w Amsterdamie słynna pływaczka holenderska Nida Senff ustaliła nowy rekord światowy na 200 metrów na wznak, osiągając pod oficjalną kontrolą czas 2:44,6 sek. Dotychczasowy rekord, wynoszący 2:48,7 sek. należał do Amerykanki Eleanor Holm-Jaret.

Neusel bije Petersena

Rozegrany w Londynie trzeci mecz bokserski pomiędzy Niemcem Valterem Neuselem a mistrzem W. Brytanii Petersenem zakończył się zwycięstwem Neusela przez poddanie się Petersena w dziesiątej rundzie.

Bokserzy A.Z.S. wybierają się do Torunia

Bokserzy AZS w połowie lutego mają zamiar startować w Toruniu w meczu rewanżowym z drużyną miejscowego KPW.

Przypominamy, że w Wilnie KPW przegrało z AZS. 2:14. Nie znaczy to jednak wcale, żeby wilnianie mieli tak łatwo powtórzyć swoje zwycięstwo na obcym terenie.

Narciarze na strzelnicy

W niedzielę o godzinie 9 w Jarach (koło Jerozolimki) odbędzie się pierwszy trening wszystkich narciarzy wileńskich zgłoszonych do marszu narciarskiego Żułów — Wilno. Wszyscy więc zawodnicy proszeni są o konieczne przybycie na strzelnicę.

Narciarze wileńscy będą więc mogli zapoznać się z warunkami technicznymi i z bronią.

75 patroli zgłoszonych zostało do marszu Żułów — Wilno

Do dnia dzisiejszego do marszu narciarskiego Żułów—Wilno zgłoszonych zostało ogółem 75 zespołów z całej Polski. Termin zgłoszeń upłynie dopiero 10 lutego. Zgłoszenia kierować trzeba pod adresem Wilno ul. Wielka 23.

Trzeba przypuszczać, że ogółem w marszu weźmie udział przeszło 100 patroli. Zaczęły już zgłaszać się patrole regionalne z prowincji, które startować będą w osobnej grupie.

Wanda Dobaczewska 32

PRZEBŁYSKI

— Złaź, ja wcale nie chcę, żebyś mnie spadł na łeb.

— Ale kiedy ja chcę im pokazać, że ja także pijany.

Adam wyciągnął wskazujący palec i tkał nim w kierunku Zana.

„Lecz gdy winem łeb naleje,
wiersz się składny wtenczas kupi...
Zan milczy tak jak głupi,
Adam jak wulkan zieje".

Tu Adam zionął, chuchnął, zawołał głośno: — Teraz dość! — i usiadł z rozmachem na swojem krześle. Synęły się huczne oklaski. Oleś także bił brawo: radowało go, że Adam jest taki zwyczajny, taki zupełnie, jak każdy akademik, kiedy się upije. Że już nie trzeba czuć przed nim prawie zabobonnego lęku, a można kochać i uwielbiać bez zastrzeżeń. Z uciechy śmiał się na głos i dzwonił nożem w szklankę, jakby sam chciał przemawiać. Na szczęście nikt na to nie zwrócił uwagi.

Edwardek, nieprzytomny z zachwytu, siedział cicho i wpatrywał się w Adama. W tej chwili obok jego krzesła mógł spaść piorun. Oleś przyjrzał mu się z pod oka i naraz, zdjęty niewytłumaczoną przekorą, szturchnął go w bok.

— Słuchaj. Ja mam tajemnicę z Adamem. Wiesz?

— Ty? Jaką?

— Pamiętasz, cośmy się przed świętami na jego schodach spotkali?

— Aha!

— No, to od tego czasu.

Edwardek wyczuł odrazu, że tamtego pali tajemnica. Odwrócił się ku niemu i pogłaskał po ramieniu.

— Ja jestem twoim przyjacielem prawdziwym.

— Adam mówić zakazał.

— Ale przyjaciel prawdziwy — to jakby drugi ty. Tak nas w „błękitnym gronie" zawsze Czeczot nauczał. No, może powiesz, że nie? Mnie jeśli powierzysz tajemnicę — jakbyś w studnię wrzucił. Ja nikomu nie powiem, chyba... Czeczotowi, a to znowu nasz przyjaciel.

Oleś uparcie potrząsał głową.

— Co tobie Adam mógł takiego powierzyć, żeby aż takie milczenie trzeba było chować? — irytował się Edwardek. — Tajemnica z Adamem! Patrzcie go! Nie chcesz — to nie gadaj, ja płakać nie będę. Aleś ty nieprawdziwy przyjaciel.

Odwrócił się plecami do Olesia i podparł głowę na ręku. Oleś przestraszył się.

— Edwardku, za cóż ty się gniewasz? Ja temu nie winien, Edwardku!

Mówił coraz żałośniej, prawie płakał. Po pijanemu wydało mu się, że traci najwierniejszego przyjaciela i że temu trzeba koniecznie zapobiec.

— Edwardku, nie będziesz się ze mną kłócił o babę. Bo to wszystko przez tę Felę. Że jej się zachciało z Pełskim jeździć na szpacjer...

— Co takiego?!...

Edwardek jednym rzutem odwrócił się do Olesia. Jakby nie wierzył własnym uszom — powtórzył raz jeszcze:

— Co takiego? Coś ty powiedział?

Stało się. Wymknęła się tajemnica. Teraz nie było już co ukrywać, należało brnąć dalej.

— Właśnie o tem Adam gadać zabronił.

Edwardek zmarszczył brwi i, z miną ważną, rozmyślał chwilę. Potem rozjaśnił się i klepnął z rozmachem Olesia po ramieniu.

— Adam zabronił opowiadać wszystkim dookoła, ale żeś mnie powiedział — dobrze się stało. Możemy teraz wspólnie wymyślić jakąś radę. Zacząłeś — to i mów do końca. A najpierw: dlaczego Adam kazał chować tajemnicę?

— Żeby do Tomasza nie doszło.

— Kiedyżbo właśnie trzeba, żeby doszło.

Oleś pokręcił głową.

— Nie. Żeby było trzeba — Adamby nie zakazywał. I ty będziesz milczał.

— Jeżeli chcesz — będę, chociaż mnie się zdaje...

— Niech się tobie nic nie zdaje. A wiesz? Ona zamąż idzie.

— Kto?

— Felka.

— Co znowu! Nie może być! Łżesz pewnie!

Oleś roześmiał się głupkowato.

— Gdzież tam! Deybellowa w święta matce mówiła sub secreto... a moja Anielka przez uchylone drzwi słyszała i mnie powtórzyła. Kawalerem tenże Pełskij. Możesz sobie wyimaginować? Ot, tobie promienista królewna! Moskal do niej w konkury jeździ pod opieką carskiej gamratki.

— Jakiej znowu gamratki?

— Nie powiedziałem? Bo to Sulistrowska swatką. Anielka rozbeczała się, podsłuchując pod tymi drzwiami. Pięknie to wszystko? co?

Edwardek słuchał z wybałuszonymi oczami.

— Czy Adam o konkurach wie? czy mimo to milczeć kazał? — udało mu się nareszcie wstawić pytanie.

— A... o konkurach Adam nic nie wie. Deybellowa mojej matce mówiła... Wiemy tylko ja i Aniela... ale... to jedna tajemnica.

— Głupiś. O konkurach trzeba Adamowi powiedzieć.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.